

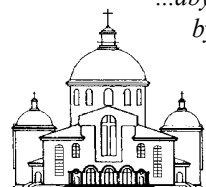
Gdy złoto przeznacza się
na armaty i broń nuklearną,
gdy kadzidłem spowijają się
wielcy tego świata,
to dla zwykłego,
szarego człowieka pozostaje
tylko mirra jako znak męki
i cierpienia.

Kard. Stefan Wyszyński
druga kromka chleba

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)



ISSN 44-4434

Rok XXV
Nr 01 (269)

Styczeń 2021



Giotto Bondone – Scena z życia Chrystusa – Adoracja Magów – 1304-06 – Kaplica Scrovegni (Arena Chapel) Padwa



Rok 2021 ogłoszony rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanowił, że rok 2021 będzie Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uchwałę w tej sprawie przyjęto 27 listopada 2020 r.

W 2021 roku przypadają dwie ważne daty związane z kard. Wyszyńskim – to 120. rocznica jego urodzin i 40. rocznica śmierci. Ponadto wszyscy Polacy oczekują na beatyfikację Prymasa, która z racji epidemii nie mogła mieć miejsca w pierwotnie zaplanowanym terminie, czyli 7 czerwca 2020 r. Inicjatorem tej uchwały był Senat Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Kardynał Stefan Wyszyński w latach 1960-1981 był Wielkim Kanclerzem Akademii Teologii Katolickiej, przekształconej w 1999 roku w uniwersytet jego imienia.

Na pierwszym posiedzeniu w nowej kadencji, 10 września 2020 r., senat uczelni przyjął uchwałę, a następnie rektor UKSW ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski przekazał ją na ręce marszałków Sejmu i Senatu.

Uchwała przyjęta przez posłów 27 listopada głosi:

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przekonany o szczególnym znaczeniu osoby kardynała Stefana Wyszyńskiego dla poszanowania godności człowieka i wolności, szacunku do Ojczyzny i budowania wolnej i niepodległej Polski, ustanawia rok 2021 – Rokiem kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Dokument podkreśla zaangażowanie Prymasa Tysiąclecia „nie tylko w życie religijne, ale również w życie społeczne naszego Narodu zagrożonego demoralizacją i powojenną dewastacją życia rodzinnego, brutalną ateizacją ze strony wojującego komunizmu, godzącego także w podstawowe swobody i wolności obywatelskie”.

Zwrócono także uwagę, że „swoje nauczanie Kardynał Stefan Wyszyński opierał na człowieku, którego dobro powinno być centrum życia społecznego i gospodarczego każdej społeczności”.

Jak czytamy w uchwale,

Uchwałę o ogłoszeniu roku 2021 Rokiem kardynała Stefana Wyszyńskiego przyjęto zdecydowaną większością głosów.

Prymas Tysiąclecia w swojej działalności kapłańskiej zwracał uwagę na przyrodzoną godność człowieka, z której wypływają wszelkie prawa osoby ludzkiej. Był nie tylko głosicielem uniwersalnych wartości chrześcijańskich, ale także mężem stanu, który jak sam mawiał »Kochał Ojczyznę więcej niż własne serce«.

Podczas posiedzenia Sejm podjął także uchwały ogłaszające rok 2021 m.in. rokiem Konstytucji 3 Maja, Cypriana Kamila Norwida, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Różewicza i Stanisława Lema.

os, UKSW.pl, sejm.gov.pl/Stacja7.pl

Ostatnia Msza Święta AD 2020

W czwartek 31 grudnia – ostatnim dniu minionego roku AD 2020 o godzinie 17:00 została odprawiona Msza św. dziękczynna za przeżyty rok. Mszę św. celebrował i Słowo Boże wygłosił Proboszcz naszej parafii Ksiądz Prałat Jacek Kozub.

WSTĘP

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Amen!

Pan z wami!

I z duchem Twoim.

Wszystkich Was, Moi Drodzy, bardzo serdecznie witam na tej ostatniej Mszy Świętej Roku Pańskiego 2020.

Temu spotkaniu z Chrystusem w Eucharystii towarzyszy bardzo szlachetna intencja, a mianowicie chcemy wspólnie podziękować Panu Bogu za te wszystkie sekundy, godziny, dni, tygodnie, miesiące kończącego się roku. Na ołtarzu Pańskim składamy nasze osobiste, prywatne intencje. Jesteśmy przekonani, wierzymy, że Bóg, który jest Emanuelem, tak bardzo bliskim, wysłucha naszej modlitwy...

HOMILIA

Drodzy Bracia i Siostry,

ten wieczór to tradycyjnie czas podziękowań i czas podsumowania kończącego się roku.

My, ludzie wiary, my, uczniowie Jezusa Chrystusa spod znaku Krzyża w ten wieczór we wszystkich kościołach świata stajemy pogrążeni w zadumie nad mijającym kolejnym rokiem. Stajemy z bagażem wielorakich przeżyć, doświadczeń, radości i trosk.

Stajemy przede wszystkim aby podziękować za otrzymane dary i błogosławieństwa.

Mijający rok został boleśnie naznaczony przez pandemię koronawirusa. Wielu ludzi zachorowało, wielu zmarło, nie tylko z powodu tej choroby, ale także z powodu paraliżu służby zdrowia. Wielu z nas albo straciło pracę, albo wciąż boi się o to, czy ją utrzyma. Warto jednak zastanowić się, czego uczy nas to bolesne doświadczenie. I chciałbym w tym miejscu przytoczyć wpis jednego z anonimowych internautów. Ten tekst daję Wam do rozważenia.

Treść tego wpisu jest następująca:

Ludzkość dostała dokładnie taką chorobę, jakiej potrzebowała.

Przestaliśmy szanować zdrowie, więc choroba uświadomiła nam, że najbardziej powinno nam na nim zależeć.

Przestaliśmy przebywać w rodzinach, więc choroba zamknęła nas w naszych domach, aby przypomnieć i nauczyć nas, jak funkcjonować z bliskimi.

Przestaliśmy szanować osoby starsze i chore, więc choroba naraziła najbardziej ich, abyśmy pamiętali, jak bardzo są bezbronni.

Przestaliśmy doceniać pracowników służby zdrowia, więc choroba pozwoliła zobaczyć, jak są oni niezbędni.



Fot. K. Sadowski

Przestaliśmy szanować nauczycieli, dlatego choroba zamknęła nasze szkoły, aby rodzice mogli sami spróbować, co to jest nauczać swoje dzieci.

Skupialiśmy wiele uwagi na naszym wyglądzie i porównywaniu siebie, więc choroba zakryła nasze twarze, abyśmy zrozumieli, że nie w wyglądzie tkwi piękno człowieka.

Pandemia zabrała nam bardzo dużo, a jednocześnie dała taką niespotykaną możliwość uczenia się i zrozumienia tego, co w życiu jest najważniejsze.

Moi Drodzy, na pewno można powiedzieć, że pandemia jest swoistym rachunkiem sumienia, rachunkiem sumienia dla każdego z nas.

O powadze i odpowiedzialności za otrzymane od Boga dary, moi Drodzy, świadczy wasza obecność tutaj na tej Eucharystii, która kończy rok.

Dobrze, że tu jesteśmy. Razem łatwiej jest cieszyć się, radować, łatwiej wyciągać wnioski.

I to, co powiedziałem we wstępie Eucharystii, gromadzi nas szlachetna intencja dziękczynienia, przede wszystkim dziękczynienia Panu Bogu, ale też i dziękczynienia ludziom.

Pragnę podziękować serdecznie moim współpracownikom, kapłanom, za gorliwą pracę w naszej parafii.

Dziękuję naszym Paniom – Pani Zosi i Pani Krysi za posługę, zadbanie o dekorację i porządek, za tę piękną troskę o sprawy związane z funkcjonowaniem parafii.

Bardzo dziękuję, że w organizacji życia parafialnego pomaga mi Rada Parafialna.

Dziękuję Różom Różańcowym, które są niejako zapleczem duchowym naszej wspólnoty, naszej rodziny parafialnej.

dokończenie na str. 5 ➡

LIV ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika św. Piotra
Piątek, 1 stycznia 2021 r.

Wczytaniach dzisiejszej liturgii wyróżniają się trzy czasowniki, które znajdują swe spełnienie w Matce Bożej: **blogosławić, rodzić i znajdować**.

Blogosławić.

W *Księdze Liczb*, Pan wymaga, aby kapłani błogosławili jego lud: *Tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powiecie im: «Niech cię Pan błogosławi»* (6,23-24). Nie jest to jakaś pobożna zachęta, lecz ścisły wymóg. Ważne jest, aby także dzisiaj kapłani niestrudzenie błogosławili lud Boży; i również, aby wszyscy wierni nieśli błogosławieństwo, aby błogosławili. Pan wie, że potrzebujemy błogosławieństwa: pierwszą rzeczą, jaką uczynił po stworzeniu, było dobre powiedzenie o wszystkim i bardzo dobre powiedzenie o nas. Ale teraz, wraz z Synem Bożym, otrzymujemy nie tylko słowa błogosławieństwa, ale samo błogosławieństwo: Jezus jest błogosławieństwem Ojca. W Nim, jak mówi Święty Paweł, Ojciec błogosławi nas *wszelkim błogosławieństwem* (Ef 1,3). Za każdym razem, gdy otwieramy nasze serce na Jezusa, wkracza w nasze życie błogosławieństwo Boga.

Dziś oddajemy cześć Synowi Bożemu, błogosławionemu z natury, który do nas przychodzi przez swoją Matkę, błogosławioną przez łaskę. Zatem Maryja przynosi nam błogosławieństwo Boga. Gdziekolwiek jest Ona, przychodzi Jezus. Dlatego trzeba nam Ją przyjąć, tak jak to uczyniła św. Elżbieta, która wpuściła ją do swego domu i natychmiast rozpoznała błogosławieństwo, mówiąc: *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona!* (Łk 1,42). Są to słowa, które powtarzamy w modlitwie „Zdrowaś Maryjo”.

Czyniąc miejsce dla Maryi, zostajemy pobłogosławieni, ale również uczymy się błogosławić. Matka Boża uczy bowiem, że błogosławieństwo otrzymujemy po to, aby je dawać innym. Ona, błogosławiona, stała się błogosławieństwem dla wszystkich, których spotkała: dla Elżbiety, dla małżonków w Kanie Galilejskiej, dla apostołów w Wieczerniku... Również my jesteśmy powołani do błogosławienia, do dobrego mówienia w imię Boga. Świat jest poważnie zanieczyszczony mówieniem zła i złym myśleniem o innych, o społeczeństwie, o sobie samym. Ale przeklinanie, wypowiadanie zła deprawuje, powoduje spustoszenie we wszystkim, podczas gdy błogosławieństwo odradza, daje siłę, by każdego dnia rozpoczynać na nowo. Prośmy Matkę Bożą o łaskę, byśmy z radością nieśli innym błogosławieństwo Boga, tak jak Ona czyni względem nas.



Drugim czasownikiem jest rodzić.

Św. Paweł podkreśla, że Syn Boży został *zrodzony z niewiasty* (Ga 4,4). W kilku słowach mówi nam wspaniałą rzecz: że Pan narodził się tak, jak my. Nie pojawił się jako dorosły, lecz jako dziecko; nie przyszedł na świat sam, lecz z niewiasty, po dziewięciu miesiącach w łonie swojej Matki, z której pozwolił utworzyć sobie człowieczeństwo. Serce Pana zaczęło bić w Maryi; Bóg życia od niej zaczerpnął tlen. Od tej pory Maryja jednoczy nas z Bogiem, ponieważ w Niej Bóg związał się z naszym ciałem i nigdy go nie opuścił. Maryja – jak lubił mawiać Święty Franciszek – „sprawiła, iż Pan Majestatu stał się naszym bratem” (Święty Bonawentura, *Życiorys większy*, 9,3). Jest Ona nie tylko pomostem między nami a Bogiem, ale czymś więcej: jest drogą, którą Bóg przemierzył, aby do nas dotrzeć i drogą, którą musimy przebyć, aby do Niego dotrzeć. Przez Maryję spotykamy Boga tak, jak On tego chce: w czułości, w intymności, w ciele. Tak, ponieważ Jezus nie jest abstrakcyjną ideą, jest konkretny, wcielony, zrodził się z niewiasty i cierpliwie dorastał. Kobiety znają tę cierpliwą konkretność: my, mężczyźni, często jesteśmy oderwani od rzeczywistości i chcemy czegoś natychmiast; kobiety są konkretne i wiedzą, jak cierpliwie tkąć wątki życia. Ileż kobiet, ile matek w ten sposób rodzi i odradza życie, dając światu przyszłość!

Nie jesteśmy na świecie, by umierać, lecz aby rodzić życie. Święta Boża Rodzicielka uczy nas, że pierwszym krokiem, aby tchnąć życie w to, co nas otacza, jest umiłowanie tego w nas samych. Ona, jak mówi dziś Ewangelia, *zachowywała wszystkie sprawy w swoim sercu* (por. Łk 2,19). To z serca rodzi się dobro: jakże ważne jest utrzymywanie serca w czystości, strzeżenie życia wewnętrznego, praktyka modlitwy! Jakże jest ważne wychowywanie serca do troski, do miłowania

osób i rzeczy. Wszystko zaczyna się tutaj, od zatroszczenia się o innych, o świat, o stworzenie. Nie ma sensu poznawanie wielu osób i spraw, jeśli o nie się nie zatroszczymy. W tym roku, mając nadzieję na odrodzenie i nowe lekarstwa, nie zaniedbujmy troski. Ponieważ, oprócz szczepionki dla organizmu, potrzebujemy także szczepionki dla serca: tą szczepionką jest troskliwość. To będzie dobry rok, jeśli zatroszczymy się o innych, tak jak to czyni Matka Boża względem nas.

Trzecim czasownikiem jest znajdować.

Ewangelia mówi, że pasterze *znaleźli Maryję, Józefa oraz [...] Niemowlę* (Łk 2,16). Nie znaleźli cudownych i spektakularnych znaków, ale prostą rodzinę. Tam jednak naprawdę znaleźli Boga, który jest wielkością w małości, męstwem w czułości. Ale jak pasterzom udało się znaleźć ten niepozorny znak? Wezwał ich anioł.

Również my nie znaleźlibyśmy Boga, gdybyśmy nie zostali powołani przez łaskę. Nie mogliśmy sobie wyobrazić takiego Boga, który zrodził się z Niewiasty i z czułością rewolucjonizuje historię, ale dzięki łasce znaleźliśmy Go i odkryliśmy, że Jego przebaczenie sprawia odrodzenie, że Jego pocieszenie rozpala nadzieję, że Jego obecność daje niepołączaną radość. Znaleźliśmy Go, ale nie możemy Go stracić

z oczu. Pana bowiem nie znajduje się raz na zawsze, ale trzeba Go znajdować każdego dnia. Dlatego Ewangelia opisuje pasterzy zawsze poszukujących, stale w ruchu: *pospiesznie udali się... znaleźli... opowiedzieli... wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga* (Łk 2,16-17,20). Nie byli bierni, bowiem, aby przyjąć łaskę, trzeba być stale aktywnym.

A my, do znalezienia czego jesteśmy powołani na początku roku? Wspaniale byłoby znaleźć dla kogoś czas. Czas jest bogactwem, które mamy wszyscy, ale o które jesteśmy zazdrośni, ponieważ chcemy go używać tylko dla nas. Trzeba prosić o łaskę, aby znaleźć czas dla Boga i dla bliźniego: dla samotnego, dla cierpiącego, dla tego, kto potrzebuje wysłuchania i troski. Jeśli znajdziemy czas, aby dać go w darze, będziemy zdumieni i szczęśliwi, jak pasterze.

Niech Matka Boża, która wniosła Boga w czas, pomoże nam dawać nasz czas. Święta Boża Rodzicielko, Tobie poświęcamy nowy rok. Ty, która umiesz zachowywać w sercu, zatroszcz się o nas. Pobłogosław nasz czas i naucz nas znajdować czas dla Boga i dla innych. Z radością i ufnością wysławiamy Ciebie: Święta Boża Rodzicielko! Amen.

© Copyright - Libreria Editrice Vaticana

Ostatnia Msza Święta AD 2020

dokończenie ze str. 3 ➡

Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób angażują się w przygotowanie uroczystości religijnych.

Dziękuję wszystkim, którzy włączają się i trwają na modlitwie i adoracji.

Dziękuję nadzwyczajnym szafarzom Komunii Świętej.

Dziękuję Panu Pawłowi, naszemu panu organizacie, jego małżonce. Dziękuję scholom dziecięcym, na czele z Panią Renatą, i tej scholi młodzieżowej.

Dziękuję wszystkim ministrantom i lektorom.

Nade wszystko kieruję słowa wdzięczności do Parafialnego Oddziału Caritas, który tak pięknie daje świadectwo, co to znaczy miłować Boga poprzez służbę bliźniemu.

Słowa wdzięczności kieruję też do grup młodzieżowych, do wszystkich wspólnot w naszej parafii.

Swoją wdzięczność za zaangażowanie wyrażam nauczającym religii z naszej parafii.

Ale przede wszystkim, Moi Drodzy, dziękuję Wam za wspieranie wszystkich akcji charytatywnych i za wszystkie ofiary składane na cele parafialne, a także na różne cele ogólnokościelne. Bardzo dziękuję Wam za życzliwość i za dobro okazywane nam, kapłanom.

Moi Drodzy,

za kilka godzin obecny rok będzie już historią.

Zachęcam, aby w czasie tej Eucharystii zanosić do Pana Nieba i Ziemi słowa wdzięczności i uwielbienia. Było nam dane wiele i to nas zobowiązuje. Bóg nas wybrał i nam zaufał, obdarzył godnością swoich dzieci i powierzył odpowiedzialnie zadanie do spełnienia, zależne od tego, jakie jest

nasze powołanie. Nie zostawił nas samych sobie, ale poprowadził nas i nieustannie prowadzi drogami do swego stołu, gdzie sam Chrystus przychodzi, aby nas umacniać i wzywać do Bożego Miłosierdzia, którego tak bardzo potrzebujemy i potrzebuje współczesny człowiek i świat.

Na zakończenie tego roku trzeba nam powiedzieć wspólnie razem, powiedzieć to na kolanach:

Bądź uwielbiony za wszystko co w nas i przez nas działałeś, za wszystkie łaski, za dar życia i miłości, za to, że jesteś z nami w Chlebie Miłości, abyśmy w miarę możliwości byli światłem dla świata i solą ziemi.

Odnówmy więc, moi drodzy, naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. A jeżeli jej brakuje, to prosimy tak jak Apostołowie: „Panie, przymnóż nam wiary”. Szukajmy każdej okazji, by spotkać się z Nim.

Jeżeli z powodu narzuconych limitów nie możemy uczestniczyć we Mszy świętej w niedziele i święta, to przychodzimy na nią w dni powszednie. Jeżeli nawet to jest niemożliwe, to nawiedzajmy ten kościół chociaż na chwilę w ciągu dnia, bo tu Jezus czeka na każdego z nas w wieczystej adoracji.

Oczywiście, proszę Was, uważajmy na siebie i zachowujmy wszelkie zasady bezpieczeństwa, ale jednocześnie miejmy świadomość, aby lęk przed zakażeniem i utratą życia doczesnego nie był większy przed lękiem, przed utratą życia wiecznego.

Zapamiętajmy słowa zapisane w Ewangelii Świętego Łukasza: „Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci [...]”

Dzisiaj niech wszyscy wierzący w Boga wołają ze świętyń, z domów: „Jezu ufam Tobie!” Amen.

Oprac. KS z zapisu dźwiękowego.

Kardynał Stefan Wyszyński

Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego

Do wiernych w Archikatedrze
Warszawskiej 6 I 1981

Umiłowane dzieci Boże, dzieci moje!

Kościół Chrystusowy ukazał nam dzisiaj drogę mężów z dalekich krain, jak pięknie mówi tekst hymnu świątecznego: Tam skąd słońce bramą wydostaje się na ten świat (*laudes*). Dążenie do Betlejem... Wieczne, nieustanne dążenie rodziny ludzkiej do Betlejem, aby tam złożyć ciężar złota, dymy kadzideł i mękę mirry. Wieczna droga całej ludzkości – wyjść z siebie i dążyć naprzód w nadziei, że gdzieś jest światło, prawda i dobro, pokój, miłość, sprawiedliwość i życie, że gdzieś tam można spotkać Boga i z Nim się zespolić. To jest dążenie wszystkich mędrców świata, poczynawszy od tych maleńkich w kołysce do tych posiwiających nad księgami. Szukanie czegoś innego. Niespokojne jest bowiem serce człowieka...

WIECZNA DROGA RODZINY LUDZKIEJ – WYJŚĆ Z SIEBIE

Dzisiejsza uroczystość Objawienia Pańskiego ludom i narodom tak bardzo odpowiada Chrystusowemu posłannictwu, które wyznaczył Apostołom: *Idźcie na cały świat przepowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu* (Mt 28,19).

Najmilsi! Mając w sercu żywą wiarę, nadzieję i miłość, która się w nas rozpala, nie jesteśmy jednak wolni od udręki. Może niekiedy i my siedzimy jak Hiob na jakiejś przymie nawozu i cierpliwie czekamy. Może i nam wypadnie jednak dźwignąć się z tej przymy i wznieść się na poziom nieco wyższy, ponad sprawy codzienne, jak to uczynili Mędrcy świata. I oni bowiem musieli coś w swoim życiu opuścić. Jakaś potężna siła ich pociągała – Gdzie spiesznie dążycie?

Jest to – jak już powiedzieliśmy na początku – dążenie całej rodziny ludzkiej i naszego narodu, zawsze, a zwłaszcza dziś. – Gdzie spiesznie dążycie? Czego oczekujecie? Czego pragniecie? Czego poszukujecie? Czy są takie wartości, które mogłyby was uspokoić, dodać wam ducha? Jest w człowieku jakieś przedziwne wołanie, które wzywa, aby wyszedł z siebie, z ciasnego kręgu spraw, które go dręczą, aby zdobył się na spojrzenie nadrzędne w stosunku do tego poziomu, w którym my, uwikłani w codzienne życie i jego kłopoty, znajdujemy się.

I w naszej ojczyźnie nie zdołamy dziś dać należytej odpowiedzi na wszystko, co nas dręczy, dlaczego tyle spraw nas nurtuje, czego szukamy? Istnieje potężny nakaz sumienia ludzkości, aby szukać prawdy i to całej prawdy; by pełnić dobro i nigdy go nie porzucić; by oddać się miłości Boga, z której dopiero można czerpać inne moce – miłowania ludzi i życie



w światłości. Prorok ongiś wołał do swojego umiłowanego miasta Jeruzalem: *Surge, illuminare Ieruzalem!* – Wstań, oświeć się, Jerozolimo!

Może wypadnie i waszemu biskupowi, umiłowane dzieci moje, wołać dziś do was: *powstań, oświeć się Warszawo!*

Czynimy to już w prowadzonych od kilku miesięcy misjach nawiedzenia Matki Najświętszej. Na tym tle pragniemy dziś spojrzeć na przedziwny nakaz, który mieści się w każdej duszy ludzkiej, a który nazywamy sumieniem.

Pozwólcie, że przytoczę słowa z Konstytucji duszpasterkiej o Kościele w świecie współczesnym – dotyczące właśnie sumienia. Sobór mówi tak:

W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu powinien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do umiłowania i czynienia dobra i unikania zła rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony.

Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa. Przez sumienie dziwnym sposobem staje się wiadome to prawo, które wypełnia się umiłowaniem Boga i bliźniego.

Przez wierność sumieniu chrześcijanie łączą się z resztą ludzi w poszukiwaniu prawdy i rozwiązywaniu w prawdzie tylu problemów moralnych, które narzucają się tak, w życiu jednostek, jak i we współżyciu społecznym. Im bardziej więc bierze górę prawe sumienie, tym więcej osoby i grupy ludzkie cofają się przed ślepą samowolą i starają się dostosować do obiektywnych norm moralności. Często jednak zdarza się, że sumienie błądzi na skutek niepokonalnej niewiedzy, ale nie traci przez to swojej godności. Nie można jednak tego powiedzieć w wypadku, gdy człowiek niewiele dba o poszanowanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu (KDK 16).

Oto, najmilszy, zwięźle ujęcie przez Sobór problemu światowego – problemu wolności sumienia, a zarazem prawa sumienia. Tak często powołujemy się na prawa sumienia, ale też w sytuacjach trudnych mamy obowiązek zawsze apelować do sumienia i pytać sumienie. Rozważmy więc dziś, jak w naszym życiu funkcjonuje sumienie – nasze osobiste, rodzinne, narodowe, zawodowe i obywatelsko-polityczne. Musimy ten istotny problem podjąć, skoro postanowiliśmy wejść na drogę tak zwanej odnowy. Nie ma bowiem drogi ku odnowie bez odwołania się do sumienia. Pozwólcie więc, że w zwięzłych rzutach myślowych, na ile pozwoli nam czas i warunki, będziemy dziś badać swoje sumienie.

SUMIENIE OSOBY LUDZKIEJ

Jako pierwszy staje przed nami problem naszego własnego sumienia – sumienia osoby ludzkiej, dziecka Bożego, człowieka, o którego wysokiej godności świat dziś tak wiele mówi. Jak się to sumienie kształtuje? Istnieją w człowieku wartości otrzymane od Boga – inaczej nie możemy ich zrozumieć – które nieustannie niepokoją nasz rozum, kierując go ku prawdzie, i to tak wytrwale, że człowiek, który już zda się posiadał prawdę, jeszcze o nią pyta, jeszcze sprawdza wszystkie stopnie swego rozumowania, azali rzeczywiście tak jest? I na tym odcinku człowiek, choćby najbardziej sumienny i rzetelny w stosunku do swego rozumu, nigdy się nie zatrzymuje, nigdy nie przestaje szukać prawdy. Ma przedziwne prawo do prawdy, chciałby ją poznać w pełni. A zarazem pragnie i siebie widzieć w całej prawdzie. Z tą wielką mocą rozumu łączy się moc woli, której przedmiotem jest nieustanne dążenie ku dobru. I choćby człowiek czyniąc dobrze był jak najbardziej z siebie zadowolony, jak biblijny Hiob, ciągle się dopytuje: czy to już wszystko?

Jakże znamienity jest ten nieustanny dialog, który w naszej osobowości prowadzi rozum i wola – rozum, który wskazuje cel, i wola, która pobudza do działania. A gdy osiągniemy cel, stają przed nami niejako na nowo najgłębsze problemy istoty rozumnej i każą nam coraz głębiej i głębiej poznawać samego siebie. Człowiek wtedy widzi, że jego rozumność i wolność zmierzają ku innym osobom. W tym ujawnia się społeczny wymiar osoby ludzkiej. To są wrodzone właściwości każdego człowieka. Najlepiej funkcjonują one w naturalnej atmosferze wychowania rodzinnego. Mówią to wychowawcy i kierownicy domów dziecka, i rodzice. Oczywiście, w rozwoju osobowości pomaga też wychowanie obywatelskie. Na kształtowanie sumienia osoby ludzkiej mają również wpływ dzieje ojczyzny i obyczaje narodowe. Ogromną pomocą jest wychowanie religijne w kościele Bożym i wejście w porządek łaski. Dzięki tym pomocom naturalne właściwości osoby ludzkiej ubogacają się i nieustannie się rozwijają.

Oczywiście, mogą się one spotkać z siłami wstecznymi. Przecież narzekał już Święty Paweł: *Duch przeciwko ciału, ciało przeciwko duchowi. Nieszczęsny ja człowiek. Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci?* (por. Ga 5,17). I gdy się człowiek tak zmagą ze sobą, zawsze ostatecznie wraca do rachunku sumienia z zakresu sprawności swojego rozumu i woli. Siły wsteczne mogą niekiedy nawet wziąć górę. I to nie tylko dlatego, że człowiek jest istotą słabą, ale i dlatego, że nie dba o poznanie swojej osobowości, o ukształtowanie i wychowanie jej – jak czytaliśmy w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele. Wtedy może przyjść nieszczęście. Wtedy jest miejsce dla męki

grzeszników, dla ludzi wyzutych z moralności, dla przestępców, dla zbrodniarzy wojennych. Jeżeli jednak człowiek przezwycięży w sobie wszystkie złe dążenia i oprze się na rozumie szukającym pełni prawdy i na woli szukającej pełnego dobra, jeżeli serce swoje zaślubi rozumowi i woli w duchu miłości, wtedy osiąga prawe sumienie osoby ludzkiej. Przykład takiego zwycięstwa stanowią święci, bohaterowie, ludzie sumienni w swojej służbie rodzinnej, domowej, w życiu małżeńskim, w wychowaniu, w pracy, ludzie miłośni, służący dobru i czyniący pokój. Ale to wymaga nieustannego wglądania w siebie i wsłuchiwania się w ten cichy głos, który budzi się w sercu człowieka. Ma on swoje szerokie echo.

SUMIENIE RODZINNE

Echo sumienia osoby ludzkiej w szczególny sposób odzywa się w życiu rodzinnym. Tam właśnie kształtuje się sumienie rodzinne. Zapewne, elementy podstawowe: rozum, wola, serce – uruchomione są naprzód w każdym człowieku, ale osiąga ją swój pełny kształt w życiu rodzinnym. Wiemy, że miłość w rodzinie jest najlepszą szkołą sumienia i sumienności wobec Boga i ludzi. Nie ma innej instytucji, w której stosunek dwojga – idąc po linii wychowania osobowego – układałby się bardziej normalnie niż we wspólnocie rodzinnej. Dotyczy to nie tylko rodziców – tych dwojga – ale także ich dzieci. Rozwiązywanie wszelkich konfliktów, które mogą zagrażać rodzinie rozdarciem, obrona jej trwałości, ujawniają się w należyтым funkcjonowaniu rozumu, woli i serca. Aby rodzina mogła wypełnić swoje doniosłe zadania, musi być zwarta.

Istnieją dziś potężne siły rozkładowe rodziny. Sumienie rodzinne tak często gwałcone jest szczególnie przez rozbicie rodziny, przez ułatwione życie. Zastanawia nas to, że już 200 lat temu, w okresie, gdy Polska konała, gdy obradował ostatni sejm Rzeczypospolitej w Grodnie, zarysowały się dwa nurty moralno-społeczne. Zwolennicy jednego z nich – jak wiemy z akt sejmu – oddawali się całkowicie egoistycznym celom: zabawa, zdrada domowa, małżeńska i zdrada Ojczyzny; przedstawiciele zaś drugiego szykowali się do Insurekcji Kościuszkowskiej. Jakże nieproporcjonalne były możliwości tych dwu obozów! Chwilowo wzięli górę pierwsi. Doprowadził do tego egoizm, samolubstwo i rozkład rodziny. Wtedy właśnie było bardzo dużo rozwodów. Działo się to głównie wśród arystokracji rodowej. To wielkie nieszczęście osłabiło wtedy naszą ojczyznę i w rezultacie doprowadziło do niewoli, trwającej półtora wieku.

Ułatwione życie w rodzinie. Czyż nie zastanawia nas to, że wszystkie środki ułatwionego życia, odrzucane przez encyklikę *Humanae vitae*, ciągle dochodzą do głosu, czyniąc z człowieka istotę niemalże nierozumną? A dzieje się to w pogoni za szczęściem. Ci, którzy rozbijają rodzinę i porzucają dzieci, tłumaczą się: przecież ja też mam prawo do szczęścia. Słyszałem w tych dniach o matce, która zostawiła męża i dzieci i poszła w świat. Bywają, niestety, takie zdarzenia – „mam prawo do szczęścia”... Ale czy możliwe jest szczęście, gdy na dnie dążenia człowieka leży pogwałcenie prawa Bożego, własnego ładu rozumu, woli, serca? Dlatego też tacy ludzie, szukający własnego szczęścia, skłócenia są z własnym sumieniem i nigdy tego szczęścia nie znajdują. Gdy idzie o ilość rozbitych rodzin, to wydaje się, że sytuacja jest dziś lepsza niż za czasów saskich i za czasów sejmu grodzieńskiego.

Kardynał Stefan Wyszyński

Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego

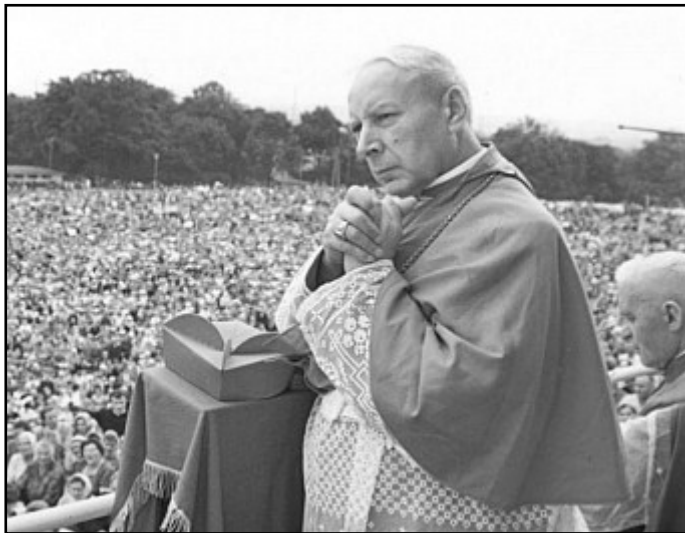
cd. ze str. 7 ➞

Znamienny jest fakt, że obecnie ośrodkiem, gdzie najczęściej jest rozbitych małżeństw, są niestety rodziny inteligentkie. Szczególnie trudna jest sytuacja inteligencji specjalistycznej, gdzie zadania i obowiązki zawodowe, praca, choćby najszlachetniejsza, rozbijają rodzinę. I już później nie ma serca męża dla żony, matki dla dzieci i dla ogniska domowego. To jest tak wielkie nieszczęście, taka tragedia naszego narodu, że można ustawić ją w rzędzie bolesnych przyczyn, składających się na aktualną sytuację naszego życia. Może wyliczając najrozmaitsze przyczyny tak zwanego kryzysu naszego bytowania narodowego, gospodarczego i politycznego pomijamy ten element. A jednak jest on niezmiernie istotny w życiu naszej Ojczyzny.

SUMIENIE NARODOWE

Człowiek wychowany przez rodzinę wchodzi do życia społecznego, do serca życia narodowego. I tutaj znowu dotykamy problemu wartości wychowania rodzinnego i religijnego. Im człowiek jest lepiej ukształtowany w swojej osobowości przez życie rodzinne i pracę Kościoła, tym spokojniej wchodzi w głębię życia narodu i tym użyteczniejszy jest dla wspólnoty narodowej. Ogromne bogactwo tej wspólnoty stanowią dobra odziedziczone, takie jak ziemia czy kultura narodowa. Mówimy o ziemi nie tylko w sensie gleby. Mówimy o ziemi ojczystej, rodzimej, na której pokolenia całe wypracowały to środowisko kulturalne, w którym żyjemy.

Ziemia ojczysta to język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna. To jest ziemia. Gdy nam przypomina mądrość Boża: *Czyńcie sobie ziemię poddaną* (Rdz 1,28), chcemy pamiętać, że w sumieniu narodowym doniosłe znaczenie ma nasz stosunek do tych dóbr odziedziczonych przez nas. Wypracowały je pokolenia całego milenium, pokolenia, które żyły przed nami i „uprawiały” tę ziemię nie tylko w sensie rolniczym, ale w sensie rodzimej i narodowej kultury. Glebę uprawia się bowiem nie tylko przez nawóz, ale przez miłość – przez wielką miłość do ziemi ojczystej i do wszystkiego, co ją stanowi. Dlatego człowiek odnosi się z ogromnym szacunkiem do swojej przeszłości, stara się ją poznać, ocenić, zrozumieć, uważa ją za swoje własne dziedzictwo, którego zdradzić nie wolno. Trzeba się tego dziedzictwa trzymać sercem i pazurami, jak trzymał się go ongiś Drzymała, czy Reymontowski Boryna, umierający na swych zagonach; jak trzyma się żołnierz w okopie, lekarz przy łóżku konającego, kapłan wśród nędzy, siwiejący mąż nauki przy swoim biurku zawalonym papierami, górnik na dnie kopalni, hutnik, stoczniowiec, każdy uczciwy człowiek kierujący się prawym sumieniem i dobrą wolą. W ten sposób, najmiłsi, powstaje świadomość służby



społecznej i kształtuje się więc wspólnota narodowej – tak, iż nikt nie czuje się wtedy kimś obcym w swojej Ojczyźnie. Wszystko nas interesuje, wszystko jest dla nas drogie i cenne.

Jakże ważna jest świadomość, że jesteśmy na służbie temu narodowi, który przez całe wieki przygotowywał nam ojczystą ziemię, na której wypadło nam dzisiaj żyć. Jesteśmy z tym narodem tak związani, że nie zrywamy z nim wspólnoty. Owszem, mamy wolę zachowania bytu narodowego. Obrona suwerenności ojczyzny jest dla nas nakazem moralnym. Nadto, mamy wolę świadczenia wszystkimi dobrami naszego własnego życia i kultury osobistej, aby i po nas została częśćka wszczepiona w uprawę gleby ojczystej, której oddamy ostatecznie i nasze ciało, ażeby ziemia wywdzięczyła się nam kiedyś w dniu zmartwychwstania. Gdy mamy taką świadomość, wtedy kierujemy się dobrem narodu. Możemy myśleć i mówić o dobru własnym – niewątpliwie, ale umiemy podporządkowywać je dobru wspólnemu.

Tak często słyszymy zdanie: piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za ojczyznę. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata. Umarł w tych dniach w stolicy zasłużony profesor, o którym można powiedzieć, że trwał aż do końca i wytrwał, wypełnił zadanie. Przypisują mu wielkie zasługi w dziedzinie stworzenia polskiej archeologii. Oto wskazanie i dla nas – wytrwać, żyć dla Ojczyzny, nabrać zaufania do niej o gotowości oddania jej wszystkiego z siebie. To jest najważniejszy nasz obowiązek wobec ojczyzny. Potrzeba nam potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzimych, ojczystych, by się nie oglądać na prawo i lewo, by nie poddawać się pokusie nowej Targowicy, skądkolwiek by ona miała przyjść. Jesteśmy u siebie, w swojej ojczyźnie, gospodarzami olbrzymimi dobrami, które naród posiada; mamy do nich zaufanie, chcemy aby procentowały na naszej ziemi. Oto jest sumienie narodowe.

Tak trudno jest niekiedy odszukać w sobie te wszystkie elementy naraz. Ale cała wytrwała wola człowieka, pragnienie służenia – ojczyźnie, rodzinie, braciom i Bogu składa się w nas na to sumienie narodowe, które wymaga dziś od nas jakiegoś rozrachunku i nowej nadziei, nie tylko w skali osobistej, ale i społecznej.

SUMIENIE ZAWODOWE

Czy można mówić o sumieniu zawodowym? Święty Łukasz zapisał w Ewangelii zdarzenie, gdy do Jana Chrzciciela nad Jordan przychodzili różni ludzie: *celnicy i żołnierze, dopytując się: Co mamy czynić, aby się zbawić?* Jan im odpowiadał szczegółowo (por. Łk 3,1-14).

Możemy dziś pytać, co mamy czynić, aby i siebie, i Ojczyznę naszą wyciągnąć z sytuacji trudnej, w jakiej się znajdujemy. Tak dużo się teraz o tej sytuacji pisze; ukazują się coraz lepsze artykuły. Aż człowiek dziwi się nieraz, że tak dużo było w Polsce mądrych ludzi, którzy dotychczas milczeli, aż nagle znaleźli w sobie przecenne wiadomości, które dzisiaj chcą uruchomić, abyśmy wiedzieli, którądy prowadzi droga wyjścia. Sumienie zawodowe. Trudno mówić o poszczególnych elementach tego sumienia. Człowiek bowiem jako osobowość rozumna i wolna, człowiek wychowany, kształtowany rodzinnie, narodowo, kulturalnie i religijnie, wszystkie te wartości przenosi na teren swojej codziennej pracy zawodowej.

Ongiś myślano, że wystarczy być sprawnym rzemieślnikiem, kompetentnym fachowcem. Dzisiaj uważa się, że do wszystkich rodzajów kompetencji trzeba dołożyć jeszcze pion moralny człowieka. Kiedyś uważało się, że ekonomia sama w sobie, ze swoimi – jak się mówiło – naturalnymi prawami zapewni należyte funkcjonowanie gospodarki narodowej. Dziś już uważa się inaczej. Nie wystarczy sama ekonomia, konieczny jest i w tej dziedzinie życia ład i porządek moralny, konieczne jest poczucie więzi społecznej i świadomość wspólnoty, o której mówi nam Pismo święte: *Jedni drugich brzemiona noście i tak dopiero wypełnicie Zakon Pański* (Ga 6,2).

Rozważmy, że nieustannie korzystamy z owoców pracy ludzkiej. Wszyscy, jak tu stoimy, nie możemy powiedzieć, że jesteśmy tak samowystarczalni i autonomiczni, że nic nas nie obchodzą inni ludzie. Przecież tyle im zawdzięczamy i tak jesteśmy od nich uzależnieni! Kiedyś, prowadząc podczas wizytacji katechizację w parafii, zapytałem dzieci: ile rąk ludzkich pracowało na to, ażeby was ubrać? Rozwinęła się niezwykle ciekawa, pełna pomysłowości rozmowa. I ręce tatusia, i mamusi, krawca, rolnika, i pracownika w magazynie. Dzieci odszukały, ile rąk po nich „chodzi”.

Prawdziwie jesteśmy spowici dłońmi ludzkimi. Jesteśmy niejako otoczeni, wspierani mocą innych, jak gdyby cały nasz organizm przenikały obce energie. Przecież gdyby nie pomoc człowieka i setek ludzi, nikt na ten mróz nie mógłby tu przyjść, na spotkanie z biskupem. Wszystko co mamy – choć i sami pracujemy, choć nam się to należy – jest w ogromnej mierze owocem pracy innych ludzi. My korzystamy z pracy innych. Oni korzystają z naszego trudu. Mówi się krótko w prawie: jest to tak zwana sprawiedliwość zamienna. Ty mnie świadczysz to, ja tobie coś innego. Moja praca jest potrzebna setkom ludzi, praca setek ludzi jest potrzebna mnie. Moja osobowość musi świadczyć innym, bo setki i tysiące świadczą mnie. W skali kultury narodowej świadczą nam dzieje minione przeszłych pokoleń i wysiłek twórców dzisiejszej kultury. W skali zwykłego codziennego zaopatrzenia świadczą nie tylko nasi rodzice, podający nam kawałek chleba czy talerz zupy, ale cały olbrzymi aparat gospodarczy narodu. Trzeba o tym pamiętać.

Oto sprawiedliwość zamienna – to nie tylko rozdzielcza – ale ta, która nakazuje nam, abyśmy w zamian za owoce pracy innych świadczyli swoją własną pracą, na miarę naszych właściwości, kompetencji, zalet moralnych i zawodowych. Tak powstaje organizm pracy zawodowej. Nazwano to w teorii doktryn społeczno-ekonomicznych korporacjonizmem. Jest to praca organizowana niejako na wzór ludzkiego ciała, w którym jedne członki mają staranie o inne, jak pięknie nam to wyłożył Święty Paweł w 1 Liście do Koryntian (1 Kor 12,12-31). Jest to olbrzymi temat moralności zawodowej, która nas zobowiązuje.

Podobne zasady obowiązują nas, gdy chodzi o własność prywatną. Chociaż byśmy byli należycie uposażeni, może dzięki naszej osobistej pracy, pamiętajmy, że przy największym nawet wysiłku osobistym musimy korzystać z pracy innych. Dlatego też i owoce pracy, czyli nasza własność, nie ma wymiaru własności absolutnej. I to nie tylko dlatego, że nie jesteśmy pewni jutra, ale także dlatego, że chociaż dla ładu społecznego niezbędne jest posiadanie prywatne, jednak zawsze trzeba się liczyć z tak zwanym użytkowaniem wspólnym, co ma szczególnie doniosłe znaczenie w sytuacjach trudnych. Weźmy na przykład zagadnienie zaopatrzenia społecznego – czy nie należałoby pomyśleć o dawnej starochrześcijańskiej zasadzie: posiadanie prywatne, użytkowanie wspólne. Pod tym kątem trzeba spojrzeć na wszystkich ludzi potrzebujących pomocy, zwłaszcza na dzieci licznych rodzin i matek osamotnionych. Tak też trzeba by spojrzeć na potrzeby ludzi starych, pozbawionych opieki swoich dzieci. Tym ludziom należy się od nas pomoc.

Nasza praca – jak to już było powiedziane – jest służbą społeczną. Dzisiaj jest ona za bardzo zetatyzowana i zekonomiczowana. Człowiek pracuje, bo ma etat, lub też nie pracuje. Człowiek pracuje dlatego, że tworzy jakieś dobro ekonomiczne. Pamiętajmy jednak, że praca służy nie tylko wytwarzaniu dóbr, ale i naszemu rozwojowi osobowemu. Praca jest też służbą społeczną. Tak pięknie mówi na ten temat Ojciec Święty [Jan Paweł II] w swoim Orędziu na 14 Dzień Pokoju (1 I 1981).

Doniosłe znaczenie dla owocności pracy ludzkiej ma na pewno dobre kierownictwo. Ale najsprawniejsze nawet kierownictwo nie zastąpi postawy moralnej człowieka pracującego, poczucia obowiązku społecznego, jak również znaczenia inicjatywy prywatnej. Przez to może wzrośnie w nas poszanowanie dla dóbr wypracowanych przez ludzi, które symbolizuje chociażby kawałek chleba. Przypomnę słowa Norwida, jakie on zapisał pod skromnym tytułem *Moja piosnka*:

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi przez uszanowanie
dla darów nieba...
Tęskno mi, Panie.*

Ta Norwidowska tęsknota, pełna szacunku dla owoców pracy ludzkiej, niechby się w nas rozwinęła, ożywiła i spoczęła u podstaw tego, co nazywamy sumieniem zawodowym, etyką zawodową, etyką pracy, obejmującą dziś tyle najrozmaitszych działów pracy, życia i współżycia na co dzień.

SUMIENIE OBYWATELSKO-POLITYCZNE

Jasna rzecz, że sumienie obywatelsko-polityczne nie powstaje gdzieś na skale, nie spada z nieba, ale wypracowuje się w osobie ludzkiej, w człowieku, dokończenie na str. 10 ➡

Kardynał Stefan Wyszyński

Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego

dokończenie ze str. 9

w istocie rozumnej, wolnej i miłującej, wychowanej w rodzinie, posiadającej odpowiednie walory obywatelskie, społeczne, kulturalne, zawodowe oraz zrozumienie, że *bonum reipublicae suprema lex esto* – dobro Rzeczypospolitej jest dobrem najwyższym. Co to znaczy *bonum reipublicae*? – To znaczy dobro obywateli, dobro każdego człowieka w ojczyźnie, w narodzie i państwie. [...] Dobro obywateli – to takie ukierunkowanie do człowieka, by go ukochać. Ojciec święty powiedział, że cały kościół jest ukierunkowany na człowieka. I nie może być inaczej, bo sam Chrystus jest ukierunkowany na człowieka – dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba [...] i stał się człowiekiem.

Prymat człowieka – to sprawa wszystkich zobowiązująca. W tym ogromnym „bogatym złożu narodowym”, jakim jest naród polski, każdy człowiek musi być ukochany. I to nie tylko uczuciowo i nastrojowo, ale czynnie, w służbie, w gotowości niesienia mu pomocy. To jest właśnie to *bonum reipublicae*. Ono nie wisi gdzieś w powietrzu. Dobro Rzeczypospolitej jest w was, dzieci Boże, w każdym z was – w twojej żonie, w twoim mężu, w twoim synu czy córce, w tych maleństwach, które patrzą na ciebie ufnymi oczyma. A iluż ludzi, nie tylko niemowląt i dzieci, patrzy na nas tak ufnie! Czy możemy ich zawieść? To zobowiązuje nas wszystkich.

Straszne słowa można wyczytać w Orędziu Ojca Świętego Jana Pawła II na Dzień Pokoju. [...] Dlaczego przerażający? Bo wykazuje, że wieki XIX i XX przyczyniły się do tego, iż rozwinęła się nieufność do człowieka. Największym wrogiem władzy stał się obywatel. Dlaczego tak się dzieje? Bo obywatel został okradziony ze swoich praw i zniechęcony do pełnienia obowiązków. Dlatego powstały państwa tyranów. Szczególnie wiek XX stał się przedziwną sceną powstawania i upadania państw tyrańskich, które można nazwać zorganizowanym więzieniem.

Orędzie przypomina: władza jest służbą, władanie to znaczy służenie. Pierwsza miłość władcy – to miłość ku tym, nad którymi władzę sprawuje. Gdyby tak było, gdyby ta wielka prawda chrześcijańska nareszcie weszła w życie, gdyby władza była moralna, gdyby zasady urzędowania kierowały się etyką chrześcijańską, jakże inaczej wyglądałoby życie i współżycie, praca i współpraca. Tymczasem staliśmy się świadkami działania tylu państw tyrańskich, gdzie mowa do obywatela wyraża się w tonie prokuratorsko-policyjnym. Ileż jeszcze i dzisiaj jest więzień, z których można by wypuścić prawie wszystkich ludzi bez orzeczeń sądu, bo cierpią tam za takie czy inne poglądy bądź przekonania polityczne, za takie czy inne spojrzenie na życie i funkcjonowanie społeczności. W ilu państwach dzieje się to właśnie aktualnie, dziś!

Czytałem niedawno książkę Polki, która wzięta do więzienia i wywieziona z kraju w roku 1940 wróciła do Ojczyzny dopiero w roku 1956.

Na szczęście odnalazła swoje dzieci, z którymi razem ją wywieziono. Ale odnalazła je nie w Ojczyźnie. I pytanie – dlaczego? Dlaczego? W imię jakiego przestępstwa?

Mój towarzysz więzienny, skazany na 10 lat, otrzymał od swojego stryja z Ameryki list z zapytaniem: powiedz mi, co ty takiego zrobił, że jesteś skazany na tyle lat?... I co miał odpowiedzieć? – Że inaczej myślał, że gorliwie pracował, że służył młodzieży? Co miał powiedzieć?

Władza nie może być tyranem, a państwo nie może być zorganizowanym więzieniem. Musi się wypracować sumienie obywatelsko-polityczne. Wtedy człowiek wie, że ma swoje obowiązki w ojczyźnie, w narodzie i w państwie, bo i jemu służy naród i państwo. Podobnie jak ma obowiązki w Kościele, bo i kościół mu służy.

Mówimy tyle o tak zwanej demokratyzacji życia. Miałbym odwagę powiedzieć: jeżeli demokratyzacja życia zatrzymała się na pierwszym elemencie tego słowa „*demos*” i udręczała człowieka, to dzisiaj trzeba mówić raczej o humanizacji życia, zgodnie z Ewangelią.

W Credo mówimy o Chrystusie: *Propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis [...] et homo factus est* – dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba [...] i stał się człowiekiem. Jego gorącym pragnieniem jest, aby każde dziecko Boże stało się w pełni człowiekiem. Sprawiają to osobiste właściwości człowieka, dary rozumu, woli i serca, pomaga też wychowanie, przygotowanie do życia – to, co człowiek bierze z rodziny, z narodu, z pracy zawodowej i z dobrze zorganizowanego życia państwowego.

To wszystko nam pomaga, aby zgodnie z programem Chrystusa, każdy z nas stał się człowiekiem. A więc humanizacja życia: życia naszego osobistego – wybaczenie, że powtarzam – humanizacja życia rodzinnego, domowego, humanizacja wychowania, humanizacja naszego życia narodowego, zawodowego i politycznego.

Takiej oto światłości oczekujemy i wołamy, tak jak wołał prorok nad Jerozolimą – *Surge, illuminare Ierusalem, quia venit lumen tuum*.

Powiem w zastosowaniu do nas:

wstań i oświeć się Warszavo, bo przyszła światłość Twoja!

To jest Epifania roku 1981 w Warszawie, w Polsce. Niech umocni się w nas wrażliwość na sumienie człowieka, na sumienie rodzinne, narodowe, zawodowe, polityczne. A wtedy nastąpi odnowa. Zależy ona od każdego z nas.

Niech dobry Bóg, najmilsze dzieci Boże, w tym nowym roku pielęgnuje w was tę nadzieję i niech jej sprzyja wasza dobra wola, wasze serca i umysły, całe życie rodzinne i narodowe.

To są życzenia waszego biskupa, które składa on każdemu z was tu obecnych i waszym rodzinom oraz całej Ojczyźnie i państwu. Amen.

 Stefan Kard. Wyszyński

Nakazane święta kościelne w 2021 roku

W uroczystość Objawienia Pańskiego w świątyniach ogłaszane są daty Wielkanocy i innych pozostałych świąt ruchomych Kościoła Katolickiego w nowym roku. Ten zwyczaj pochodzi z IV wieku i ma związek z ówczesnym sporem o datę obchodzenia Paschy.

Kalendarz uroczystości i świąt kościelnych w 2021 roku

Ustalanie daty Paschy Ojcowie Soboru w Nicei (325 r.) zlecieli patriarche Aleksandrii, dlatego że miało to służyć z wysokiego poziomu studiów w dziedzinie astronomii. Biskup Aleksandrii miał każdego roku przekazywać dokładnie ustaloną datę Wielkanocy do Rzymu, skąd przesyłano ją pozostałym Kościołom, aby te z kolei mogły ją ogłosić w Uroczystość Objawienia Pańskiego. Zwyczaj ten przetrwał w Kościele aż do dnia dzisiejszego.

Wśród licznych świąt kościelnych można wyróżnić święta nakazane, czyli dni, w które wierni zobowiązani są do uczestnictwa we Mszy świętej oraz do powstrzymywania się od prac niekoniecznych.

Lista świąt nakazanych regulowana jest przez Kodeks prawa kanonicznego. Oprócz nich wierni zobowiązani są do uczestnictwa we Mszy w każdą niedzielę.

Święta nakazane w 2021 roku

1 stycznia (piątek) –

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki

6 stycznia (środa) –

Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli)

28 marca (niedziela) – **Niedziela Palmowa**

4 kwietnia (niedziela) – **Wielkanoc**

16 maja (niedziela) – **Wniebowstąpienie Pańskie**

23 maja (niedziela) – **Uroczystość Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki)**

3 czerwca (czwartek) –

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciała)

15 sierpnia (niedziela) –

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

1 listopada (poniedziałek) – **Uroczystość Wszystkich Świętych**

25 grudnia (sobota) – **Uroczystość Narodzenia Pańskiego**

Pozostałe ważne święta w 2021 roku

Oprócz wymienionych powyżej świąt nakazanych obchodzone są również inne święta o głębokiej tradycji. W te święta wierni nie są zobowiązani do uczestnictwa we Mszy świętej oraz powstrzymywania się od prac niekoniecznych, jednak polscy biskupi zachęcają do udziału w liturgii również w te dni.

2 lutego (wtorek) – **Święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Boskiej Gromnicznej)**

17 lutego (środa) – **Środa Popielcowa**

19 marca (piątek) – **Uroczystość świętego Józefa**

25 marca (czwartek) –

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

5 kwietnia – **Poniedziałek Wielkanocny**

24 maja (poniedziałek) – **Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła**

27 maja (czwartek) – **Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana**

30 maja (niedziela) – **Najświętszej Trójcy**

11 czerwca (piątek) – **Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa**

29 czerwca (wtorek) –

Uroczystość świętych Piotra i Pawła

21 listopada (niedziela) – **Uroczystość Chrystusa Króla (ostatnia niedziela zwykła roku liturgicznego).**

8 grudnia (środa) – **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny**

26 grudnia (niedziela) – **Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika**

Adwent rozpocznie się 28 listopada.

Wybrane święta i uroczystości w 2021 roku

3 maja (piątek) – **Uroczystość NMP Królowej Polski**

8 maja (sobota) – **Uroczystość Matki Bożej Łaskawej – Patronki Warszawy**

31 maja (piątek) – **Nawiedzenie NMP**

6 sierpnia (piątek) – **Przemienienie Pańskie**

26 sierpnia (czwartek) – **Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej**

8 września (środa) – **Narodzenie Najświętszej Maryi Panny**

14 września (wtorek) – **Podwyższenie Krzyża Świętego**

25 września (sobota) – **Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa Patrona parafii**

29 września (środa) – **Archaniółów Michała, Gabriela i Rafała**

2 listopada (wtorek) – **Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych**





* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Nasze spotkania AD 2020



Niedziela biblijna

⇐ Nie ma to jak we własnym Gronie
Katecheza bierzmowańców





Msza św. na górskim szlaku



Próba sprawności – czy damy radę?



W góry, w góry miły bracie (i siostry) ...

Po roratach w nagrodę – pączki



Kiermasz soczków „Grono”



Alek i Nowy Rok



Alek rozpoczął sylwestrowy wieczór jako ministrant, służąc we Mszy świętej, podczas której ksiądz Proboszcz podsumował wszystkie wydarzenia kończącego się roku. Chłopiec bardzo się cieszył, bo ksiądz pozwolił mu dzwonić dzwoneczkami. Co prawda z emocji zadzwonił zanim jeszcze zostało zamknięte tabernakulum, czyli trochę za wcześnie, ale ksiądz uśmiechnął się wyrozumiale, a po Mszy św. podziękował Alkowi za pomoc.

Chłopiec po powrocie do domu razem z rodzicami i raczkującą już Tosią oglądali telewizję i tańczyli do przebojów, które zostały przygotowane dla tych, którzy bawili się w domach.

Na uroczystą kolację mama Alka przygotowała pieczoną kaczkę nadziewaną owocami – danie specjalne pani domu. Kiedy Tosia poszła spać, Alek razem z rodzicami zagrali w Monopol – ulubioną rodzinną grę. Tym razem zwyciężył tata, obiecując przegranym, że zrobi im na „otarcie łez” pyszne noworoczne śniadanie. O północy niebo rozbłysło od światła sztucznych ognia. Było ich mniej niż w ubiegłym roku, ale jak zawsze były piękne i kolorowe.

Po życzeniach złożonych o północy rodzice chłopca jeszcze cicho rozmawiali, żeby nie obudzić śpiącej smacznie Tosi, a Alek pożegnał się, i poszedł do swego pokoju. Długo nie mógł zasnąć. Myślał o wszystkich wydarzeniach ubiegłego roku. O pandemii, zdalnym nauczaniu, narodzinach Tosi, wakacjach spędzonych z babcią i dziadkiem, i wspólnym budowaniu domku na drzewie, o powrocie do szkoły na krótki czas we wrześniu i ponownym powrocie do zdalnych lekcji. Chłopiec pomyślał, że gdyby mógł powiedzieć jedno marzenie, które miałyby się spełnić w rozpoczynającym się roku, to chciałby żeby definitywnie zakończyła się pandemia koronawirusa. Żeby znów można było spotykać się z rodziną, przyjaciółmi, bawić się z chłopakami, chodzić do szkoły, wyjeżdżać na wakacje i ferie. Te spotkania z twarzami widzianymi tylko na ekranie komputera bardzo go męczyły.

Alek ukląkł do pacierza, wziął do ręki swój różaniec i Matce Bożej powierzył swoje marzenie, nowy rok, rodziców, siostrę, dziadków, szkołę.

– Kochana Maryjo – powiedział chłopiec – wiem, że wiele osób prosi Cię o to samo i ja też – mały Alek z Warszawy – o to proszę. Proszę o świat wolny od pandemii. Proszę Cię Maryjo, wstaw się za nami wszystkimi

do Twego Syna Jezusa. Ksiądz mówi, że dla Pana Jezusa nie ma rzeczy niemożliwych, skoro tak, to bardzo proszę o świat bez COVID-19. Aniele Stróżu, proszę zanieść tę modlitwę do Pana Boga.

Tak modlił się Alek w pierwszej godzinie nowego roku. W pokoju obok modlili się jego rodzice. A Aniołowie Stróżowie, którzy czuwają nad ludźmi, słuchali uważnie, żeby nie opuścić żadnego wypowiedzianego słowa. Zaglądali też w serca modlących się, żeby później wszystko dokładnie przekazać Bogu Ojcu.



W niebie nagle zrobił się tłok. Zewsząd zlatywały się Anioły i każdy z nich trzymał w rękach listy z modlitwami swoich podopiecznych. Anioły grzecznie ustawiły się w kolejce do Tronu, na którym siedział Bóg Ojciec razem z Synem Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym. Pan Bóg dotykał wszystkich przynoszonych Mu listów, a te pod wpływem Bożego dotyku zaczynały świecić niezwykłym blaskiem i... znikwały.

Kolejka Aniołów Stróżów posuwała się niezwykle szybko. Wkrótce przyszła kolej na Anioła Stróża naszego Alka, który z pokorą stanął przed Bożym Tronem wyciągając ręce z listem zawierającym modlitwę chłopca. Kiedy Pan Bóg dotknął listu Alka, ten zajaśniał i zniknął jak inne. Anioł Stróż pięknie się pokłonił i ustawił się w szeregu razem z innymi Aniołami Stróżami. Nagle rozległ się głos trąb, który oznajmił wszystkim, że za chwilę przemówi sam Pan Bóg.

– Moi Kochani wysłannicy, drodzy opiekunowie wszystkich ludzi na świecie, bardzo Wam dziękuję za codzienną służbę. Dziękuję za to, że czuwacie nad bezpieczeństwem waszych podopiecznych a moich dzieci! Dziękuję, że strzeżecie ich ciał i duszy, i jesteście przy nich we dnie i w nocy. Bardzo Wam dziękuję za przyniesione dziś modlitwy. Pełne były prośb o ustanie pandemii. Niestety wciąż niewiele jest w ludzkich modlitwach wdzięczności. Większość ludzi widzi tylko swoje pragnienia i to, czego nie mają. Mają oczy i rozum, a nie widzą tego, co już posiadają. Po tych słowach Bóg zamyślił się i Jego oczy przybrały kolor ziemi.

Archaniołowie Gabriel i Michał patrząc z uwagą na twarz Pana Boga zawołali do zastępów Aniołów:

– Zaśpiewajmy!

I zaraz całe niebo rozbrzmiało najpiękniejszą pieśnią

uwielbienia.

Pieśń niosła nadzieję, pokój, miłość, wiarę, radość, moc do każdego zakątka nieba i ziemi. Na dźwięki chórów anielskich uspokoiły się morza i oceany, ucichły wichury, ustały deszcze i burze, rozstąpiły się chmury i cały stworzony przez Pana Boga świat pokłonił się swemu Stwórcy i oddał Mu hołd.

Twarz Boga Ojca, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego zajaśniała najpiękniejszym uśmiechem, oczy wypełnił błękit najczystszej letniego nieba, co anielskie serca napełniło radością.

– Wracajcie do swoich podopiecznych – powiedział Pan Bóg – zanieście im moje błogosławieństwo na ten nowy rok. Pomóżcie im otwierać serca na drugiego człowieka i zrozumieć, że potrzebują siebie nawzajem. Gdyby Adam mógł być szczęśliwy sam, nie stworzyłbym Ewy.

– Moim wielkim pragnieniem na ten nowy rok – mówił dalej Bóg do Aniołów – jest rozpalenie w ludzkich sercach Mojej miłości i wdzięczności.

Powietrze napełniło się szumem anielskich skrzydeł, które trzepotały jak flagi podczas uwielbienia w kościele. A liście drzew i polne trawy powtarzały słowa Świętego Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian: „Choćbym mówił językami ludzi i aniołów a miłości bym nie miał [...]”

Anioł Stróż stanął przy łóżku śpiącego Alka, pogładził go po głowie i wyszeptał: „Patrz, jaką miłość okazał ci Ojciec: jesteś nazwany dzieckiem Bożym”



Kiedy Alek obudził się następnego dnia zobaczył za oknem śnieg. Przybiegł do kuchni, gdzie tata przygotowywał śniadanie.

– Tato, spadł śnieg! Ale niespodzianka! Może pójdziemy na sanki? – cieszył się chłopiec.

– Jaki tam śnieg, to pióra ze skrzydeł anielskich – odpowiedział tata – na nich sanki daleko nie zjadą.

– Tato, ty żartujesz – Alek zrobił naburmuszoną minę – przecież Aniołowie są niewidzialni, to jak ich pióra mogą być widoczne?

– Moja babcia kiedyś mi opowiadała, że jak ziemia przykryta jest śniegiem, który szybko topnieje, to nie jest to śnieg a znikające pióra ze skrzydeł anielskich. Prawda, że ładna historia? – zapytał tata, stawiając na stole talerz pełen pysznych kanapek.

– Tato, faktycznie, ten śnieg znika w mgnieniu oka – zdziwił się Alek patrząc przez okno w kuchni.

– A widzisz? – powiedział wesoło tata – babcia wiedziała, co mówi.

– O czym rozmawiacie? – zapytała mama wchodząc do kuchni z Tosią na rękach.

– O anielskim śniegu z piór – odpowiedział Alek.

– A nie o anielskich włosach? – spytała mama uśmiechając się do taty.

– A co to takiego? – zapytał Alek – jakiś inny rodzaj śniegu?

– To ozdoba choinkowa – odpowiedziała mama – kiedyś bardzo popularna. Bardzo lubiłam ubierać choinkę i na końcu ozdabiać ją misternie anielskim włosiem.

Kiedy rodzina skończyła jeść śniadanie i Alek schował ostatni talerz do zmywarki, rozległo się ciche pukanie do drzwi wejściowych. Tata bawił się z Tosią, więc mama otworzyła drzwi, w których stanęli babcia Kazia i dziadzius Piotr.

– Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku – powiedział dziadek.

– Ojej tato, jaka niespodzianka! – ucieszyła się mama – jak miło was widzieć. Dziękujemy za życzenia. Chodźcie, zaraz zrobię kawę. A może macie ochotę na zimową herbatkę?

– Chętnie napijemy się kawy – powiedziała babcia – przynieśliśmy coś słodkiego. Wczoraj drożdże jakoś same wpadły mi w ręce, to upiekłam słodkie babeczki. A dziś pomyśleliśmy, że dobrze byłoby podzielić się z kimś tym wypiekiem i przyszliśmy do was.

– Mamo – powiedział tata, całując babcię w rękę – bardzo dziękujemy za odwiedziny i za babeczki, i za to że jesteście.

– A to nie wszystko, co przynieśliśmy – dodał dziadek wyjmując z torby zapakowane zawiniątko – Alku, to dla ciebie.

– Dla mnie? – zdziwił się i ucieszył jednocześnie chłopiec – a co to jest?

– Rozpakuj, to zobaczysz – śmiał się dziadek Piotr.

Chłopiec odwinął z papieru piękną ikonę ukazującą anioła. Anioł miał rozpostarte skrzydła, ręce złożone do modlitwy, uśmiechniętą twarz i chłopiec miał wrażenie, że patrzy prosto w jego oczy.

– Zobacz, co jest napisane na odwrocie – podpowiedział dziadek.

„Aniele Boży, Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój” – przeczytał wyblakłe już mocno litery Alek.

– Ta ikona Anioła Stróża jest w naszej rodzinie od dawna. Razem z babcią pomyśleliśmy, że dobrze byłoby gdyby miał oko na nasze wnuki – uśmiechnął się dziadek.

– Anielskie pióra, anielskie włosy i ikona z Aniołem – mówił Alek – czyżby mój Anioł Stróż chciał mi coś powiedzieć?

– To może Go zanvtai? – szepnęła mama.



Ciocia Renia

25.12.2020 r., Kochane Życie

Gdy przychodzi ten czas

Dzień dobry

Nie wiem jak Państwo ale ja w tym roku jakoś wyjątkowo niecierpliwie czekałam na te Święta. Choć ostatnie tygodnie nie nastrajały optymistycznie, gdy widziałam wiele pustych ławek w kościele, to jednak wierzyłam wciąż i nieustannie, że ta piąta tajemnica radosna – Odnalezienie Pana Jezusa w Świątyni – wypełni się i tym razem żywą treścią... Bo bardzo potrzeba nam czegoś żywego, prawdziwego, autentycznego. Głód Boga – to dokładnie odczuwałam przez miesiące zaleczonej izolacji od marca do czerwca... I gdy już wyszłam z domu, to jakbym dostała skrzydeł!

No niestety, ani telewizja ani radio nie zastąpią żywego uczestnictwa w Mszy świętej.

I przypominałam sobie te wszystkie lata, gdy nie było żadnych ograniczeń, a ja wyliczałam skrupulatnie, kiedy powinienam, a kiedy niekoniecznie mam być w kościele... Jak dzisiaj się z tym czuję, nie muszę Państwu opowiadać, bo to są te lekcje jakie otrzymujemy od życia.

A czasami wydarza się i coś więcej...

Oto zbliża się moment rozwiązania, jakby na zamówienie na same Święta, i przyszła matka już jedzie do renomowanego szpitala, gdzie była pod opieką i miała rodzić, bo czuje swój czas. Ale tam mówią, że jeszcze nie pora, i niech wraca do domu! Ojciec jedzie więc po córeczki do przedszkola. A w międzyczasie w domu się zaczyna, i dopiero jest zamieszanie! W akcję wplątana jest policja pozaregulaminowo eskortująca w ulicznym korku samochód dziadka zdążającego z pomocą, babcia też już odpaliła auto z drugiej strony, z jeszcze innej nadjeżdża tato z córeczkami, zaś w trakcie grane jest pogotowie zamówione przez młodocianego dostawcę pizzy wystraszonego przez szpitalną dyspozytorkę, że będzie odbierał poród, i potem już tylko szybka jazda do najbliższego zwyczajnego szpitala, gdzie po 7 minutach od chwili dotarcia na miejsce, na świat przychodzi nowy człowiek, **chłopiec!** Tak, to kolejny mój prawnuk. Mam ich już razem siedmioro! I chwała Panu!

Mówiła bardzo szczęśliwa

Elżbieta Nowak

26.12.2020 r., Kochane Życie

Ostatnia msza

Dzień dobry

Dziś chciałabym po raz kolejny wspomnieć o Misjach w mojej parafii, parafii najświętszego Zbawiciela w Warszawie, sprzed ponad 10 lat. Bo nie przypuszczałam, że będą one aż tak wielkim przeżyciem, po dziś dzień.

Szczególnie wzruszające były te momenty, gdy wszyscy sobie przebaczyliśmy, i nawzajem prosiliśmy o wybaczenie. Oczywiście i nasz ksiądz proboszcz też nas przepraszał, i niejedna osoba ocierała łzy słuchając tego wyznania.

Przed wszystkim dokonało się podczas tego błogosławionego czasu misji wiele nawróceń, sama widziałam nieraz jak od konfesjonału odchodziły osoby zalane łzami, żegnane serdecznym uściskiem księdza, który je przed momentem

spowiadał. Uczyliśmy się także czytać Pismo Święte. Ktoś kiedyś powiedział że gdy człowiek się modli, to mówi do Boga. Ale gdy czyta Pismo Święte, to wtedy Bóg mówi do człowieka...

Podczas jednej z Mszy świętych ksiądz proboszcz, prałat Bronisław Piasecki – już śp., odszedł od nas w tym roku... – dzielił się swoimi doświadczeniami z pracy parafialnej. A mieszkańcy w tej śródmiejskiej dzielnicy byli wyjątkowi. Bo aby dostać przydział mieszkaniowy, trzeba było mieć jakieś zasługi dla minionego ustroju. Ale perspektywa śmierci odmienia diametralnie ludzkie widzenie, i gdy jeden z niegdysiejszych zagorzałych ateistów leżał już na łożu śmierci, nagle zaczął natęczywie wzywać Matkę Bożą!

Nakazał też rodzinie, by odprowadziła mu po śmierci pogrzeb katolicki, z Mszą świętą. Przyszli więc do proboszcza z tą prośbą. No cóż, podstaw nie było żadnych, bo nie było śladu w kościelnych kartotekach, że ów człowiek miał jakiś kontakt z Bogiem. Lecz ksiądz proboszcz przychylił się do tej niecodziennej prośby i napisał odpowiednie zaświadczenie do księdza, który miał sprawować pogrzeb. Bo przecież zmarły czekał na tę jedną Mszę przez całe swoje życie!

Elżbieta Nowak

1.01.2021 r., Kochane Życie (Familijna Jedyńska, pr. I PR, ok. 6.15)

Marina

Dzień dobry w Nowym Roku 2021!

Pewna 100-letnia jubilatka zapytana, jak to jest przeżyć aż 100 lat, odpowiedziała: „To tak jak otworzyć i zamknąć drzwi!”. Zamykamy drzwi z napisem „2020”, i otwieramy kolejne, z końcówką „21”. Takie pożegnanie i powitanie w jednym. Jaki był rok miniony, mamy jeszcze na świeżo w pamięci. Przede wszystkim dużo siedzieliśmy w domu, w zamknięciu. Przynajmniej ja. Pozostały mi książki, telefon oraz internet. No i naturalnie – radio...

Co do książek to nadrabiam zaległości, wyczytuję wszystko co zgromadziłam dotychczas „na zaś”... Nie będę opowiadała w szczegółach, bo nie wystarczyłoby na to całej *Familijnej Jedyńskiej*. Co do telefonu to raczej czekam niż inicjuję rozmowy, to mi pozostało jeszcze z dyżurów w telefonie zaufania.

No i jest internet. Z pewnym zawstydzeniem przyznam, że marnotrawię w nim sporo czasu. Ale są też plusy. Wprost zachłannie przeglądam strony z obrazami. Odczuwam nieprzepartą potrzebę przenoszenia się w świat piękna, jakim jest malarstwo. Może to skutek otaczającej nas prozaicznej rzeczywistości tak mało przecież artystycznej, może to jakaś głęboka potrzeba przeżyć. Mam kilka portali które się same otwierają i ofiarowują swoje skarby. Tak trafiłam też na stronę Pana Janusza Kulikowskiego z Gdańska. I od nowa odkryłam ukochany świat Trójmiasta, nieodłącznie związanego z wakacjami. A jeden z obrazów mam wciąż przed oczami, jak symbol naszego obecnego czasu i świata. To „Marina” – przystań jachtowa. Dziesiątki jachtów stłoczonych w tym jednym miejscu, gołe maszty krzyżujące się na tle nieba, zarys wysokiego brzegu i fragment rozświetlonego nieba – wschód to czy zachód? I tylko ludzi nigdzie nie widać!

Elżbieta Nowak

3.01.2021 r., Kochane Życie

Cieszymy się życiem

Dzień dobry

List ten dotarł do mnie przed świętami Bożego Narodzenia, ale dopiero teraz mam okazję o nim wspomnieć. Dołączone są do niego fotografie młodej wiekowej pary, oraz ich gości.

A oto treść:

Poznaliśmy się i zaprzyjaźnili w Cieszynie przed dwoma laty, 8 sierpnia. Wspólnie cieszyliśmy się przyrodą, wyprawami na Drogę Różańcową, i do pustelni franciszkanów w Jaworzynce. Pomimo naszych wielu lat zdecydowaliśmy się wspólnie z Bogiem, z Maryją i Aniołami przemierzać świat. Powiedzieliśmy sobie TAK na resztę naszych lat, 26 sierpnia 2020 R.P. w Sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej.

Mieszkamy w Cieszynie. Cieszymy się życiem jak umiemy, odwiedzamy mamę seniorkę, rodzinę i parafię na Sieciówce.

Z Bożą pomocą planujemy opisać leśną Drogę Różańcową w stronę Baraniej Góry. Serdecznie życzymy Bożych Świąt i Błogosławionego Roku.

Bernadeta i Krzysztof z Cieszyna

Pan Krzysztof to nasz stały korespondent i to od wielu lat! Jego piękne, uduchowione listy zawsze zawierały jakieś mądre myśli, wskazówki, obserwacje życiowe. Nigdy nie zapominał o życzeniach świątecznych i noworocznych, dzielił się doświadczeniem apostołowania po ulicach miast i miasteczek, nawet w Czechach. No i dopadła go miłość! Może jako nagroda, albo – jako kolejne doświadczenie apostołskie. To się okaże. Jak to najczęściej bywa, państwo młodzi to sąsiedzi... Rozglądamy się więc dokoła, bo może akurat gdzieś obok nas jakieś samotne serce czeka na kogoś, kto je obdarzy miłością. A młodej parze życzymy po prostu – Szczęść Boże!!!

Elżbieta Nowak

6.01.2021 r., Kochane Życie

Kredą malowane

Dopiero od 2011 roku dzień Święta Trzech Króli jest znowu dniem ustawowo wolnym od pracy. Przestał nim być decyzją Władysława Gomułki, usankcjonowaną przez peerełowski sejm w 1960 roku. **Święto Trzech Króli**, a bardziej poprawnie **Święto Objawienia Pańskiego**, jest jednym z najdawniej ustanowionych świąt chrześcijańskich.

Słowo „objawienie” dobrze oddaje jego pierwotny charakter. Początkowo upamiętniało ono całość objawienia się Chrystusa światu – od narodzin, przez wizytę Trzech Króli, chrzest w Jordanie, aż po pierwszy cud w Kanie Galilejskiej.

Do dziś, na pamiątkę darów, jakie królowie mieli przynieść Jezusowi, kadzidło i kredę święci się w kościele. Wierni zabierają je do domów, a na drzwiach wypisują litery K+M+B i aktualny rok.

Co oznacza C†M†B? Dawniej w dniu święta Trzech Króli święcono złoto, którym później dotykano szyi, a także kadzidło (żywicę z jałowca), służące do okadzania gospodarstwa. Zwyczaj te miały uchronić dom i jego mieszkańców przed chorobami i nieszczęściami.

Obecnie 6 stycznia zwyczajowo na drzwiach katolickich domów piszemy kredą C†M†B lub K†M†B z datą bieżącego roku. Obie formy są poprawne. Zwyczaj upowszechnił się w XVIII w. Litery te są skrótem od łacińskiego życzenia *Christus Mansionem Benedicat* (Niech Chrystus błogosławi temu domowi), a według św. Augustyna *Christus Multorum Benefactor* (Chrystus dobroczyńcą wielu).

Wielu uważa, że jest to skrót imion trzech Mędrców – Kacper, Melchior i Baltazar – przekazanych przez średnio-wieczną legendę. Znana jest także interpretacja skrótu jako pierwszych liter łacińskich nazw wydarzeń świętowanych w Epifanię: *Cogitum* – *Matrimonium* – *Baptisma* (Poznanie – Wesele – Chrzest).

Jak dla mnie, to pozostanie na zawsze znane od dzieciństwa: Kacper, Melchior i Baltazar....

Elżbieta Nowak

10.01.2021 r., Kochane Życie

PRZEDTEM I POTEM – czyli o przemijaniu słów kilka

Dzień dobry!

Platon określał czas jako „ruchomy obraz wieczności”, zaś Arystoteles – jako miarę ruchu. Scholastycy dodawali, że czas więc został stworzony przez rozum, bo tylko rozum jest w stanie mierzyć „przedtem i potem”.

Z ludzkim przeżywaniem czasu chyba najpełniej próbował się zmierzyć Marcel Proust. Dziś już sama nie wierzę, że mogłam kiedyś przeczytać całe „*W poszukiwaniu straconego czasu*”.

Inny sposób na chwytywanie mijających chwil wynalazł malarz Roman Opalka. W cyklu „*Opisanie świata*” od 1965 roku tworzy obrazy będące zapisem ciągłym liczb od jeden do nieskończoności. Warto tu zauważyć, że sposób postrzegania czasu bardzo zależy od tego, ile mamy go już za sobą, czyli po prostu – ile sami mamy lat.

Na co dzień o przemijającym czasie może nam jedynie przypomnieć kolejna kartka zrywana z niemodnego już kalendarza. Tak jak godziny, coraz rzadziej wskazuje nam zwykły zegarek. Teraz czas mierzony jest elektronicznie, a właściwie to on sam się mierzy – w telefonie komórkowym, w komputerze.

Kiedy spotykamy znajome osoby po wieloletniej przerwie – zauważamy dopiero wtedy zmiany na ich twarzach. Zmarszczki, posiwiałe włosy, inną sylwetkę. Lecz wkrótce, pod tą nową skorupą, za wszelką cenę pragniemy wskrzesić dawny obraz. Nieraz nawet to się udaje – i wtedy mówimy, że szmat czasu, który upłynął, nic nie znaczy, bo wszystko było jakby wczoraj. Może dlatego tak bardzo lubimy powracać do przeszłości. Jest ona bowiem jakby oswojona przez to choćby, że nie sprawi nam już żadnej przykrych niespodzianki.

Akceptacja przemijania też może nieść z sobą pogodę ducha. Bo każdy krok do przodu ukazuje nam nowy bezmiar horyzontu, kolejny kawałek ziemi, po której będziemy szli dalej i dalej, aż wreszcie i my dojdziemy do swojej własnej mety...

Elżbieta Nowak

Aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa

Patron naszej parafii, bł. Władysław z Gielniowa, był pierwszym znanym z imienia średniowiecznym poetą piszącym w języku narodowym. Był jednym z pierwszych, którzy wprowadzali język polski do liturgii w naszym Kościele. Niech ten fakt będzie powodem do naszych refleksji nad trudnościami naszego języka, z którymi spotykamy się na co dzień.

Juliusz Słowacki w „Beniowskim” zawarł niezwykle ważną myśl dotyczącą języka – służy on przede wszystkim do komunikacji międzyludzkiej, ale jest i narzędziem naszego myślenia. Mówimy tak, jak myślimy. Stąd proponujemy refleksje nad językiem i pragniemy zachęcić do udziału w nich naszych czytelników – prosimy o zgłaszanie ewentualnych pytań dotyczących problemów językowych czy też własnych opinii na ten temat.

Wyrazy mylone

Dość często nam się zdarza, że mylimy ze sobą pewne wyrazy. Może wynikać to z tego, że niezupełnie rozumiemy ich znaczenie, a nie zdajemy sobie z tego sprawy. Może się też zdarzyć, że nieuważnie je przeczytaliśmy lub niedokładnie usłyszeliśmy, i w rezultacie przyswoiliśmy je w niewłaściwej formie, myląc z innym słowem, już nam znanym, a bardzo podobnym brzmieniowo. Wyrazy takie mają nawet swoją nazwę – językoznawcy nazywają je **paronimami**. Często różnią się one tylko jedną głoską. Istnieje nawet „Słownik paronimów czyli wyrazów mylonych”. Jego autorzy, Małgorzata Kita i Edward Polański, zapisali w nim aż 1000 tego rodzaju par!

Przytoczę kilka dość częstych przykładów.

- ♦ **adoptować** i **adaptować** – słowa te brzmią prawie identycznie, ale znaczą zupełnie co innego. **Adaptować** – to przystosować coś do nowych potrzeb. Można np. **adaptować** strych na mieszkanie lub przerobić (czyli **adaptować**) utwór literacki do wystawienia na scenie. Natomiast **adoptuje** się dziecko, uznając je za własne. Ostatnio słowo to rozszerzyło znaczenie – mówi się także o **adopeji** psa lub kota (myślę, że w ten sposób podnosi się rangę danego zwierzęcia).

- ♦ przymiotniki **efektywny** i **efektowny**. Oba pochodzą od słowa efekt, ale znaczą co innego. Pierwszy

z nich oznacza coś, co wywołuje określony efekt, czyli jest skuteczne. Wyraz **efektowny** odnosi się do wywartego wrażenia, a więc jest to coś, co zwraca na siebie uwagę.

- ♦ **status** i **statut**. **Status** odnosi się do pozycji społecznej danej osoby, **statut** to zbiór przepisów prawnych.

- ♦ **apostrof** i **apostrofa**. **Apostrof** – to „znak graficzny w kształcie przecinka umieszczony nad linią” – może on np. oddzielać polską końcówkę przy obcym nazwisku (*Kennedy`ego*, *Lamartine`a*). **Apostrofa** natomiast to bezpośredni i uroczysty zwrot do adresata w utworze poetyckim.

- ♦ **cenzura** i **cezura**. Pierwszy rzeczownik oznacza kontrolę przekazywanych informacji, jest ograniczeniem wolności wyrażania myśli; może również oznaczać świadectwo, które otrzymuje uczeń na koniec roku szkolnego. **Cezura** – to rozgraniczenie w dziejach ludzkości, jakiś moment przełomowy. Oznacza również pauzę rytmiczną w środku wersu w utworze poetyckim.

Przykłady można mnożyć (**klimatyzacja** i **aklimatyzacja**, **wariant** i **wariat**...).

Może ktoś zachnie się, że jest to jeszcze jedna pułapka językowa. Na pociechę mogą powiedzieć, że pomylenie tych wyrazów nie kompromituje mówiącego (choć oczywiście jest niefortunne), gdyż są to wyrazy raczej rzadko używane. Ale językoznawcy przestrzegają przed pomieszaniem słów **bynajmniej** i **przynajmniej**, bo one są bardziej potoczne, a więc częściej używane. Na wszelki wypadek przypomnijmy sobie, że **bynajmniej** to wg słownika „**wcale, zupełnie, ani trochę** (zwykle w połączeniu z partykułą **nie**)”; zaś **przynajmniej** „podkreśla w zdaniu to, na czym mówiącemu szczególnie zależy, co uważa za minimum konieczne w jakiejś sytuacji – **choćby, chociaż, co najmniej**”.

Zakończę przypomnieniem tekstu Wojciecha Młynarskiego „**Bynajmniej**”. Poeta opowiedział się tu nie po stronie przemądrzałej pani, która szczyciła się perfekcyjną znajomością polszczyzny, ale szczerego pana, który wprowadzie najpierw deklarował niezbyt poprawnie:

... gdzie pani każe, tam z chęcią ruszę
za panią bynajmniej za panią

Potem szyderczo pouczony przez nią, mówi już właściwie:

... w cichej przystani się kiedyś schronię,
nie z panią bynajmniej – nie z panią...

Tak więc pamiętajmy, że poprawność językowa jest wprowadzie bardzo istotna, ale pouczanie kogoś musi być naprawdę bardzo taktowne i delikatne, bo inaczej może osiągnąć odwrotny skutek.

Halina Siwińska

Zapraszam do zadawania pytań. Mail: h.siwinska@onet.pl

99 urodziny „Rycerza Niepokalanej”

W W piątek 8 stycznia 2021 – w dzień 127 urodzin św. Maksymiliana Kolbe – o godz. 18.00 w niepokalanowskiej Bazylice pod przewodnictwem Wikariusza Prowincji, o. Mirosława Bartosa została odprawiona Msza św. rozpoczynająca czas przygotowania do wielkiej rocznicy 100-lecia „Rycerza Niepokalanej” w intencji dzieła jakim jest „Rycerz Niepokalanej” oraz za wszystkich czytelników tak zmarłych jak i żyjących, a także o dalszy rozwój Wydawnictwa Ojców Franciszkanów.

„Rycerz Niepokalanej” według zamysłu św. Maksymiliana miał być „organem Rycerstwa Niepokalanej” założonego w 1917 roku w Rzymie. Ojciec Kolbe widząc wielką agresję środowisk masonskich wobec Kościoła i będąc świadkiem ich bluźnierczych manifestacji pragnął aby „Rycerstwo Niepokalanej” poprzez modlitwę i zakorzenienie w kulcie maryjnym, było katolicką odpowiedzią na ataki skierowane wobec Kościoła i ludzi wierzących. Miesięcznik „Rycerz Niepokalanej” miał być czasopismem formującym świadomość i pobożność członków „Rycerstwa”.

W styczniu 1922, św. Maksymilian będąc w krakowskim klasztorze, wydał pierwszy numer tego czasopisma w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Historia pokazuje, że przechodziło ono swoje piękne i trudne chwile. Z miesiąca na miesiąc wzrastało zainteresowanie „Rycerzem”, a tym samym powiększał się jego nakład. Wydawnictwo musiało przenieść się do klasztoru w Grodnie, gdzie były lepsze warunki dla rozwoju drukarni. Po pięciu latach i to miejsce stało się zbyt ciasne, aby drukować 40 tys. egzemplarzy miesięcznie. Z tego względu o. Maksymilian założył nowy klasztor-wydawnictwo, Niepokalanów. Wystarczyło kolejnych 11 lat, aby nakład wzrósł do liczby przyporządkowanej o zawrót głowy. W grudniu 1938 roku wydrukowano milion egzemplarzy miesięcznika.

W trakcie II Wojny Światowej „Rycerz Niepokalanej” ukazał się tylko raz, ale tuż po zakończeniu działań wojennych wznowiono jego comiesięczne wydawanie. Nastąpił czas powrotu do dawnej świetności. Niestety w roku 1952 władze komunistyczne zabroniły wydawania „Rycerza”. Zakaz obowiązywał aż do jesieni 1981 roku. W międzyczasie, w Santa Severa, nieopodal Rzymu, polscy franciszkanie rozpoczęli wydawanie „Rycerza Niepokalanej” dla Polaków mieszkających na emigracji. Była to inicjatywa związana beatyfikacją o. Maksymiliana Kolbe w 1971 roku.

Dzieło św. Maksymiliana to nie tylko „Rycerz Niepokalanej”. W Niepokalanowie wydawany był także „Rycerzyk Niepokalanej” (od 1933), „Mały Rycerzyk Niepokalanej” (od

1938), „Biuletyn Misyjny” (od 1939).

W roku 1935 rozpoczęto wydawanie dziennika zatytułowanego „Mały Dziennik”. W ciągu tygodnia nakład wynosił 160 tys. egzemplarzy, a jego niedzielne wydanie osiągało 250 tys. egzemplarzy.

Obecnie miesięcznik „Rycerz Niepokalanej” ukazuje się w nakładzie ponad 40 tys. egzemplarzy i dostępny jest zarówno w wersji drukowanej jak i cyfrowej. Ponadto na życzenie czytelników od lutego 2021 roku planowane jest uruchomienie platformy, na której pismo będzie dostępne w wersji audio.

Od 21 stycznia 2021 r. stanowisko redaktora „Rycerza Niepokalanej” objął Piotr Szczepański OFMConv. Jak pisze nowy Redaktor:

„Jakiś czas temu zwrócił się do mnie Ojciec Prowincjał z propozycją, abym od stycznia 2021 roku objął stanowisko redaktora „Rycerza Niepokalanej”. Propozycja ta bardzo mnie zaskoczyła. Poprosiłem więc o parę dni do namysłu, mając świadomość, że jest to wielkie zadanie. Szukanie argumentów za i przeciw nie dawało mi pokoju ducha. I wreszcie przyszła myśl, której nie mogłem się oprzeć i która sprawiła, że zgodziłem się.

Uświadomiłem sobie, że jestem w wieku, w którym Ojciec Maksymilian kończył działalność apostolską i swoje ziemskie życie. W tym roku będziemy obchodzili 80. rocznicę Jego męczeństwa. Gdy umierał w obozie koncentracyjnym w Auschwitz, miał 47 i pół roku. Zostawił Niepokalanów, misję, całe dzieło wydawnictwa i „Rycerza Niepokalanej”. Przejmując odpowiedzialność redaktora naszego czasopisma, mam dokładnie 47 i pół roku. Mam poczucie, że zadanie, przed którym stoję, ma być kontynuacją tego, co zaczął i niesamowicie rozwinął Święty z Niepokalanowa. Nie jestem drugim Maksymilianem, ale jedno wiem i wierzę głęboko, że On będzie mnie wspierał w tym wielkim zadaniu, a Jego święta ręka czuwa i będzie czuwała nad tym dziełem. Mając tę świadomość, pragnę kontynuować dzieło Ojca Kol-

bego, wierząc, że „Niepokalana się wszystkim zajmie”.

Zmiana redaktora wiąże się z ponowną zmianą wyglądu graficznego i merytorycznej strony „Rycerza Niepokalanej”. Będę się starał, aby nasz miesięcznik nadal był pismem formującym świadomość katolicką i maryjną naszych Czytelników. Św. Maksymilian pragnął, aby to czasopismo stało się „organem Rycerstwa Niepokalanej”, czyli było skierowane do członków tego stowarzyszenia jako pismo propagujące ideał oddania się Niepokalanej. Marzył, by za Jej przyczyną dotarło do jak największej liczby osób. Pragnienie naszego Świętego jest i moim pragnieniem. Będziemy szukali nowych tematów i autorów, aby za pośrednictwem słowa pisanego w jak najlepszy sposób głosić chwałę Pana Boga, oddając wszystko w ręce Niepokalanej.

Niech Ona ma nas wszystkich w swojej opiece!

Piotr Szczepański OFMConv, Redaktor

Oprac. KS na podst. JG, KAI i Rycerz Niepokalanej.





Projekt "Wdzięczni Medykom" jest odpowiedzią na potrzeby zgłaszane Caritas Polska przez szpitale i personel medyczny w związku z epidemią koronawirusa w Polsce. Zakłada on interwencyjną zbiórkę pieniędzy na niezbędne wyposażenie placówek medycznych zaangażowanych w walkę z pandemią, w tym zakup m.in. respiratorów oraz środków ochrony osobistej dla medyków (m.in. maseczek, rękawic, fartuchów i przyłbic). Zbiórka skierowana jest zarówno do darczyńców indywidualnych, jak i podmiotów instytucjonalnych i biznesu.

<https://caritas.pl/medycy/>

Jak Pomagamy?

W pierwszej kolejności wsparcie będą otrzymywały te placówki, które znajdują się w najtrudniejszej sytuacji. Lista szpitali, które zostały objęte projektem jest otwarta. Może być uzupełniana o kolejne placówki w oparciu o informacje zebrane przez Caritas Polska bądź sugestie ze strony potencjalnych partnerów.

Caritas Polska w porozumieniu z placówkami ochrony zdrowia zidentyfikowała kluczowe obszary wsparcia dla wskazanych placówek. Poniższa lista prezentuje rodzaj wyposażenia, na które zapotrzebowanie zgłosiły szpitale:

Respirator
Termometry bezdotykowe na podczerwień
Pulsoksymetr przenośny
Pojemniki do transportu próbek
Kombinezony tyvek coverall (z kapturem)
Ochraniacze foliowe wysokie na buty
Fartuch barierowy jednorazowy z długim rękawem wodoodporne
Fartuch ochronny flizelinowy
Fartuch chirurgiczny
Półmaski twarzowe FFP3
Maski chirurgiczne 3 warstwowe na gumce
Gogle
Okulary ochronne
Przyłbice
Rękawice ochronne z długim mankietem
Rękawice ochronne nitrylowe
Rękawice ochronne standardowe
Środki dezynfekcyjne na bazie alkoholu izopropylowego do chirurgicznego odkażania rąk
Środki do dezynfekcji powierzchni o działaniu wirusobójczym
Środki do szybkiej dezynfekcji powierzchni i wyrobów medycznych z atomizerem
Chusteczki dezynfekcyjne o szerokim spektrum do dezynfekcji powierzchni w tym gogli.

Bardzo liczymy na solidarność Polaków. Zawsze apelując o wsparcie dla naszych podopiecznych, spotykamy się z dużym odzewem i wierzę, że podobnie będzie i teraz, kiedy sytuacja wymaga błyskawicznego działania.

Ani koronawirus, ani żadne inne wyzwanie współczesności, nie zwalnia nas od solidarności i poczucia odpowiedzialności za tych, którzy potrzebują naszej pomocy. Pracownicy systemu ochrony zdrowia w Polsce wymagają teraz od nas wszystkich dodatkowego wsparcia. Caritas apeluje o okazywanie troski i pomoc medykom w tych trudnych czasach. Nasza pomoc, gest, który niewiele nas kosztuje, dla nich będzie nieocenionym wsparciem.



ks. Marcin Iżycki,
dyrektor Caritas Polska

Lista warszawskich szpitali wspieranych przez Caritas:

- Instytut „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie
- Wojskowy Instytut Medyczny Warszawa 9
- Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej Warszawa 2
- Instytut Matki i Dziecka
- Szpital Wolski im. Dr Anny Gostyńskiej
- Szpital Grochowski
- Mazowiecki Szpital Bródnowski



DOŁĄCZ DO AKCJI:



SMS o treści **MEDYK**
na numer **72052** (2,46 zł z VAT)



PRZELEW BANKOWY:

Numer konta do wpłat tradycyjnych:

Bank PKO BP S.A.

70 1020 1013 0000 0102 0002 6526

Bank Millenium S.A.

77 1160 2202 0000 0000 3436 4384

Przelew z tytułem: „MEDYK”

CARITAS POLSKA

ul. Okopowa 55

01-043 Warszawa

Pasterka – 24 grudnia 2020 r.



Fot. Jan Lewandowski



Parafialny Zespół Caritas



*Dziękujemy serdecznie Ofiarodawcom
w imieniu obdarowanych rodzin.*



CARITAS
ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ



dla Caritas Archidiecezji Warszawskiej
KRS 0000225750

Jak co roku możesz sprawić, że 1% Twojego podatku dochodowego trafi nie do wspólnego worka podatkowego a bezpośrednio do ludzi potrzebujących pomocy.

Zaufaj nam! Zrobimy dobry użytek z Twoich pieniędzy. Przekaż swój 1% na Caritas Archidiecezji Warszawskiej!

Pracujemy na rzecz najuboższych od 30 lat. Prowadzimy blisko dwadzieścia placówek pomocy otaczając opieką zaniedbane dzieci, ludzi bezdomnych, chorych, niepełnych i umierających. Przez nasze punkty pomocy przewijają się tysiące ludzi.

Aby zadysponować na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej kwotą jednego procenta swojego podatku dochodowego należy:

☞ **znaleźć w formularzu PIT część zatytułowaną: „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego”;**

☞ **wpisać pod odpowiednią pozycją numer KRS Caritas AW – 0000225750;**

☞ **wpisać pod następną pozycją kwotę 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.**

Jeśli chcesz przeznaczyć 1% na szczegółowy cel, należy w następnej części zeznania zatytułowanej „Informacje uzupełniające”:

☞ **pod odpowiednią pozycją wskazać ten cel (może to być np. działalność Parafialnego Zespołu Caritas w parafii bł. Władysława z Gielniowa);**

☞ **pod następną pozycją przez postawienie krzyżyka wyrazić zgodę na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW Twojego imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty, co umożliwi nam zadysponowanie środkami na cel szczegółowy.**

RÓWNIEŻ BĘDĄC EMERYTEM możesz przekazać 1% podatku na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej.

Otrzymanie z ZUS rozliczenia PIT nie oznacza, że Twój 1% podatku jest już zagospodarowany.

Na podstawie otrzymanego z ZUS dokumentu **PIT-40** lub **PIT-40A** możesz samodzielnie przekazać 1% podatku.

JAK TO ZROBIĆ?

☞ W formularzu PIT-37 znaleźć część zatytułowaną: „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego” i wpisać numer KRS Caritas AW – 0000225750.

☞ Wypełniony formularz należy zawieźć lub przesłać pocztą do Urzędu Skarbowego właściwego dla miejsca Państwa zamieszkania i rozliczania się.

☞ Można też poprosić o pomoc znajomych, rodzinę, przyjaciół, którzy mają doświadczenie w wypełnianiu formularza PIT.

Aby zadeklarować przekazywanie 1% podatku na rzecz wybranej Organizacji Pożytku Publicznego Emeryci i Rencisci mogą skorzystać z druku **PIT-OP**.

<https://caritasaw.pl/wp-content/uploads/2014/11/pit-op.pdf>

Instrukcja wypełnienia formularza PIT-OP dla emerytów i rencistów

Druk **PIT-OP** – Oświadczenie o przekazaniu 1% podatku dochodowego dla organizacji pożytku publicznego jaką jest m.in. Caritas Archidiecezji Warszawskiej **przeznaczone jest wyłącznie dla emerytów i rencistów**. Składamy je w Urzędzie Skarbowym.

Wystarczy wpisać swój **PESEL, ROK – 2019, URZĄD SKARBOWY**, do którego adresowane jest oświadczenie, swoje **NAZWISKO, IMIĘ, DATĘ URODZENIA, NUMER KRS 0000225750** i **CEL SZCZEGÓŁOWY 1% (jw.)** oraz złożyć podpis.

W razie potrzeby pomoc w wypełnieniu **PIT-OP** – można będzie uzyskać w Parafialnym Zespole Caritas.

Darmowy Program PIT dostarcza firma PITax.pl



<https://www.pitax.pl/>

PIT Online z PITax.pl dostępny jest dzięki współpracy z IWOP

J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz.			
137. Numer KRS	0000225750	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 138 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 126, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	138. 125 50 zł, gr
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 139 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 140 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 138. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
139. Cel szczegółowy 1%	Działalność Parafialnego Zespołu Caritas w parafii bł. Władysława z Gielniowa		140. Wyrażam zgodę ☒
141.			

Fragment przykładowego Formularza PIT-37



Od naszego mola książkowego

W przeżywanym obecnie okresie Świąt Bożego Narodzenia proponuję lekturę książki księdza Marka Dziewieckiego *Najpiękniejsza historia miłości*, która przedstawia najbardziej niezwykłego mężczyznę i najbardziej niezwykłą kobietę w historii. Ich spotkanie zaowocowało tak świętą miłością wzajemną, że Bóg uczynił ich świadkami i współtwórcami największego cudu miłości, jakim jest przyjsie Boga do człowieka, czyli Wcielenie Syna Bożego. Chodzi tu oczywiście o Józefa i Maryję. Tych niezwykłych małżonków rzadko postrzega się jako bohaterów najpiękniejszej i najszlachetniejszej historii miłości. Książka ukazuje, jak wielki może być człowiek, który realizuje Boże marzenia, i jak niezwykłą więź miłości może on stworzyć, gdy spotyka kogoś równie świętego.

Najpiękniejsza historia miłości.

Portret mężczyzny i kobiety XXI wieku

ks. Marek Dziewiecki

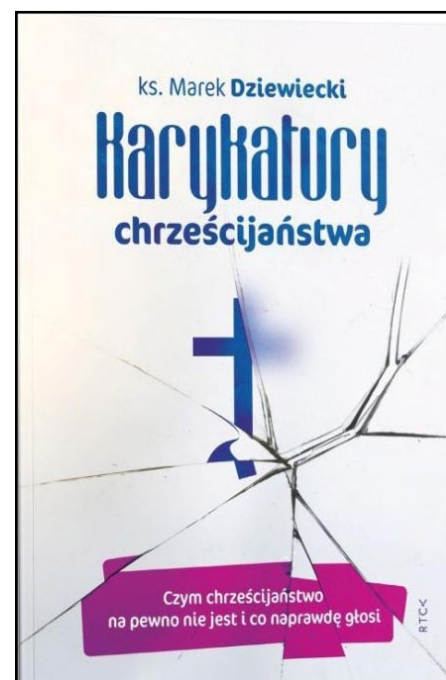
Wydawnictwo eSPe Kraków 2017

Każdy z nas – na skutek własnej słabości i niedoskonałości – w jakimś stopniu ma zawężone, a czasem wręcz wypaczone rozumienie istoty chrześcijaństwa. Bez złej woli ciągle próbujemy „dopasować” chrześcijaństwo do



siebie, do swoich życiowych doświadczeń i subiektywnych przeżyć. Czynią to nie tylko ludzie świeccy, lecz także duchowni. W taki właśnie sposób powstaje każda karykatura: poprzez wypuklanie pewnych aspektów, a pomijanie innych.

Tymczasem nikt z nas nie ma prawa – nie tylko innym ludziom, ale nawet samemu sobie – głosić własnej, prywatnej wersji chrześcijaństwa.



Mamy głosić wyłącznie to, co nam Bóg objawia. Bo chrześcijaństwo głosi to, co głosi, nie dlatego, że jest to chrześcijańskie, ale dlatego, że jest to prawdziwe.

- Chrześcijaństwo to (nie) poddaństwo
- Kobiety (nie) są w chrześcijaństwie gorzej traktowane od mężczyzn
- Wiara mi (niczego nie) każe
- Chrześcijaństwo to (nie) cierpiętnictwo
- Chrześcijaństwo (nie) zabiera wolności

Karykatury chrześcijaństwa

ks. Marek Dziewiecki

Wydawnictwo RTCK Nowy Sącz 2020

KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny.

Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia Ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. Informacje o kursie można uzyskać:

na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/

pod adresem e-mailowym: kkb.biuro@gmail.com

lub tradycyjnym adresem pocztowym:



ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

W naszej parafii prowadzona jest z inicjatywy parafialnej Akcji Katolickiej tzw. „Adopcja na odległość” polegająca na finansowym wspieraniu działalności dominikańskiej **Misji w Kamerunie** prowadzonej przez **o. Dariusza Godawę OP**. Działalność Misji koncentruje się na pomocy dzieciom – sierotom i z bardzo biednych rodzin poprzez prowadzenie szkoły i sierocińca. W Adopcji na odległość uczestniczy obecnie kilkadziesiąt osób. Polega to na wpłacaniu co miesiąc 10 zł, ale są osoby, które wpłacają po 20 lub 50 zł. Lista uczestników znajduje się w kiosku parafialnym, gdzie można dokonywać wpłat. Mile będą widziani nowi uczestnicy.

Kilka lat temu powstało **Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca**, które wspiera działalność Misji. Umożliwiło to m.in. uzyskanie Statusu OPP i stworzenie tym samym dodatkowej możliwości wsparcia finansowego poprzez przekazywanie 1% podatku.

(numer KRS: 0000 313 743)

Terminarz parafialny MSZE ŚWIĘTE W CIĄGU ROKU

W niedziele i święta:

7:00, 9:00,
10:30 (dla rodzin z dziećmi),
12:00,
13:15 (I niedziela miesiąca w intencji matek
oczekujących potomstwa, pozostałe
niedziele z liturgią chrzcielną);
18:00 (dla licealistów), 20:00 (dla studentów)

W dni powszednie:

7:00, 7:30, 18:00, 19:00

W soboty:

7:00, 7:30,
18:00 (liturgia niedzielna)

NABOŻEŃSTWA

**Nabożeństwo ku czci bł. Władysława
z Gielniowa**

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do św. Rity
III sobota miesiąca po Mszy św. o godz. 18:00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca,
godz. 18.30

Adoracja Najświętszego Sakramentu
po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca
we wtorek:
po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30
w piątek:
po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00
oraz codziennie (poniedziałek-piątek)
od godz. 8.00 do 17.45.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego
Dorota Strojnowska



Poradnia rodzinna służy pomocą
w sprawach rodzinnych
oraz przygotowuje narzeczonych
do sakramentu małżeństwa.

Kontakt z doradcą rodzinnym
poprzez e-mail:

poradnia.bl.wladyslaw@gmail.com

Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: ostatni wtorek miesiąca
godz. 15.30-17.45



☎ Tel. 604 641 047 ☎

☎ Tel. 603 491 060 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI

Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

czynna w dni powszednie
rano w godz. 9:00-10:00
po południu w godz. 16:30 – 17:45
oraz w soboty w godz. 9:00-10:00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.mkw.pl

Numer konta bankowego parafii:
PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.mkw.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.
Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Paweł Krzysztof Polański,
Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski, Halina Siwińska
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: kazek@blwlad.pl ; brat@blwlad.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii